

BETHANIA



NR 3 (272) WRZESIEŃ 2022 r.





NASI JUBILACI

W święto św. Ignacego Loyola – założyciela zakonu jezuitów, w dniu zakończenia roku ignacjańskiego, swoje jubileusze święceń kapłańskich obchodzili nasi kapłani o. Stanisław Pyszka – 45. lecie oraz o. Wiesław Krupiński 40. lecie.

*Czcigodnym Jubilatom życzymy,
niech dobry Bóg obdarzy Was zdrowiem i pokojem, radością
i umiejętnością przezwyciężania kłopotów dnia codziennego,
a Matka Boża ma w swej opiece i wyprasza potrzebne łaski,
abyście dalej kroczyli po trudnych ścieżkach kapłańskiego życia.
Niech Wasz uśmiech i pogoda ducha nigdy nie wygaśnie.
Dziękujemy za oddaną posługę na chwałę Bogu i na pożytek ludziom.*

Z darem modlitwy

redakcja



W jednej drużynie

Rusza kolejny rok duszpasterski – nie „działania” na pierwszym miejscu, a „bycia”, bycia razem, „w jednej drużynie”. Wiadomo, że jako pierwsze skojarzenia przychodzą drużyny sportowe, bo przecież różne sporty są drużynowymi, a nawet jak są olimpiady, to drużyny narodowe w nich startują.

„Drużyna” w tym (sportowym) kontekście to nie tylko sami gracze – to cała ekipa, która tworzy nierozdzielny całość. Zawodnicy, trenerzy, lekarze, fizjoterapeuci, właściciele, kibice, sympatycy. Zostawiam nieco z boku (choć nie całkowicie) całe zaplecze lokalowo-sprzętowe, no i zasoby finansowe. Każdy ma swoje miejsce. Wszyscy razem tworzą team. Gdy wszystko gra dobrze, to możemy mówić o dream team – zespole doskonałym, ze snu.

Drużyny to także „terminarz” przygotowań i występów, przebieżek i zawodów, sparingów i spotkań oficjalnych. Myślę, że pomocnym jest bycie w drużynie. Idzie za tym zdobywanie medali, stawanie na podium, a także wylane litry potu, godziny refleksji, przygotowania nie tylko fizyczne, ale i psychiczne.

Jako parafia tworzymy „drużynę” i mamy wspólny cel. Nie mamy ze sobą rywalizować, walczyć. W tej drużynie szukamy tego, co „bardziej, mocniej, lepiej, głębiej” w wymiarze życia parafialnego, które obejmuje systematyczną pracę nad sobą, formację osobistą i tę grupową – przecież małżeństwo i rodzina to także „drużyna”.

W naszej wspólnocie jest tyle możliwości wspólnego bycia i wypływającego z niego działania. Nie używam słowa „gra”, bo nie chodzi o grę, ale o życie realne. Nie o grę planszową, rzucanie kostką, ale o historie ludzi, którzy tworzą naszą parafię i z którymi się stykamy, które się przecinają, spotykają na chwilę i rozchodzą.

Same możliwości nie spełniają swej roli, jeśli nie są podejmowane. By nie stało się tak jak z pewnym podróżnym na pustyni, który mając przed sobą oazę, umarł z pragnienia, bo myślał, że to fatamorgana. Podjęcie zaś to kon-

kretna decyzja. Nie wystarczy zachęta „trenera”, nie wystarczy sztab ludzi od kondycji itd. Potrzeba jego, osobistego wyboru.

Chcę zdobywać medale? Chcę stawać na podium? Jeśli tak, to trzeba się wziąć do bycia i działania. Podjąć konkretną rzecz i do końca ją poprowadzić. W parafii nie jestem „sam” – tworzymy drużynę, w której jedni na drugich liczyć możemy.

Jest dany nam także „terminarz” – to rok liturgiczny, w którego ramach się poruszamy. Niech nie zwiedzie nas „powtarzalność”, bo każdy adwent, każde Boże Narodzenie, każdy wielki post, Wielkanoc itd. są inne – są kolejną szansą na wzrost! By wzrastać w łasce u Boga i u ludzi. Jest także „terminarz” tygodniowych wydarzeń, które dzieją się w naszej wspólnocie parafialnej – to zaproszenie dla każdego z nas. Nie trzeba być na każdym, ale... jeśliby tak w jednym uczestniczyć przez cały rok...? Jest tyle grup obecnych w naszej parafii. Może stać się członkiem aktywnym, obecnym jednej z nich?

Tak więc jesteśmy „jedną drużyną” – drużyną gromadzącą się wokół Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Króla. Boże Serce, w które się wpatrujemy, jest ośrodkiem jednoczącym nasze plany i marzenia, naszą codzienną pracę i trud, nasze zwycięstwa i porażki. To wokół tego Serca toczy się życie – nie gra, nie zabawa, a życie.

Poznajmy więc Pana Jezusa coraz więcej po to, by kochać Go coraz mocniej i dzięki temu lepiej naśladować – na drodze osobistej i w drużynie, które tworzymy w domach i w parafii. Jesteśmy drużyną Pana!

o. Robert Więcek SJ



Anioł Stróż – największy przyjaciel



„Oto Ja posyłam anioła przed tobą, aby cię strzegł w czasie twej drogi i doprowadził cię do miejsca, które ci wyznaczyłem. Szanuj go i bądź uważny na jego słowa” (Wj 23, 20-21a). Te słowa z Księgi Wyjścia dotyczą wszystkich ludzi na ziemi i są prawdą, bowiem każdy człowiek ma obok siebie swego największego przyjaciela - Anioła Stróża.

Po grzechu pierworodnym, czyli po buncie przeciw miłości, dobry Bóg dał ludziom aniołów, opiekunów, których zadaniem jest pomoc w drodze do Nieba. Wszyscy ludzie, niezależnie od religii, wyznania, jak też niewierzący mają swego osobistego Anioła Stróża, niezależnie czy w jego obecność wierzą, czy nie wierzą. Anioł Stróż jest osobą najbliższą każdemu człowiekowi i towarzyszy mu przez całe ziemskie życie. Jest on bliższy, niż każdy inny człowiek. Jego miłość do swego podopiecznego przewyższa miłość człowieka do człowieka. On bowiem lepiej wie, na czym polega prawdziwa miłość i jaki jest ostateczny cel życia dla wszystkich ludzi. Anioł Stróż pragnie zawsze dla swego podopiecznego szczęścia i dobra, ale też wie, że tym jedynym szczęściem jest oglądanie Boga twarzą w twarz w Niebie.

W naszej ziemskiej wędrówce nie jesteśmy nigdy sami. Koło nas jest KTOŚ, kto ma swoje imię, kto nas bardzo kocha i broni przed złem. On nas strzeże, prowadzi, wstawia się za nami u miłosiernego Ojca zanosząc modlitwy do Bożego tronu. On delikatnie podpowiada, nakłania do dobra, zachęca do wytrwania na drodze miłości, ukazując zarazem to wszystko, co jest jej przeciwne. Jednak i on nie może ingerować w wolną wolę człowieka. Od nas zależy, czy posłuchamy jego natchnień, czy też nie, a w jego podpowiedziach jest nasze dobro, gdyż on lepiej wie, co jest dla nas prawdziwym dobrem. Czasami ktoś mówi: „ale miałem dobrą intuicję, dobre natchnienie i ominąłem przez to wiele kłopotów”, a to właśnie bardzo często była podpowiedź Anioła Stróża. Pomaga on bowiem i w sprawach ziemskich, jeśli tylko człowiek o nim pamięta i prosi o pomoc. On inspiruje naszą wolę do czynienia dobra, unikania zła i jakże często broni nas przed atakami szatana. Jednak nic nie może zrobić, gdy człowiek mając wolną wolę słucha podszepców złego ducha i według nich postępuje. Dobry Anioł modli się do Boga za swego podopiecznego i prosi Niebo o pomoc. Przeprasza również Boga. I chociaż nie cierpi tak jak człowiek, to jednak jest mu przykro, gdy tak kochana przez niego osoba naraża się na wielkie zło i cierpienie.

Już w XVI wieku św. Ignacy Loyola ułożył kilka reguł, które są pomocne w rozeznaniu i odróżnieniu działań dobrego i złego anioła. Bo tak jak na ziemi działają dobrzy aniołowie, tak też działają złe duchy, które nie są „diabełkami czy odpustowymi maskotkami, z których można się pośmiać”, lecz duchami nienawidzącymi człowieka. Każda diabelska pokusa prowadzi zawsze do zła, nigdy do dobra, gdyż zły anioł „cieszy się” z ludzkiego nieszczęścia. On potrafi „osłodzić” każdy grzech i zasłonić człowiekowi jego skutki, gdyż jest mistrzem podstępu. Tylko ludzie naiwni myślą, że omijając Boga, uda im się przechytrzyć szatana, który w czynieniu zła jest mistrzem. Doświadczył tego i św. Ignacy, który z upływem lat umiał dobrze rozeznaczyć działanie aniołów i spisał to w swoich Ćwiczeniach Duchownych.

Kiedy człowiek postępuje od zła do zła, czyli od grzechu ciężkiego do ciężkiego, zły anioł utwierdza go w tym postępowaniu, nakłaniając, by dalej tak czynił, uspokajając jego sumienie, że wszystko jest w porządku, że nie musi nic zmieniać, że to co czy-

ni, jest dla niego najlepsze. Natomiast dobry anioł, czyli Anioł Stróż czyni coś przeciwnego. Chcąc pobudzić ludzkie sumienie, niepokoi człowieka, stara się go odwieść ze złej drogi i przez wyrzuty sumienia pomóc mu w nawróceniu, gdyż wie, jakie cierpienia go czekają, gdy dalej będzie tak żył. Gdy natomiast ktoś postępuje od zła do dobra, wtedy zły duch niepokoi, chce, żeby człowiek wrócił na dawną złą drogę, zachwala swoje propozycje, aby tylko odwieść go od chęci zmiany życia na lepsze. Anioł Stróż natomiast uspokaja, wycisza, zachęca do wytrwania w dobrym.

Zapewne już nieraz toczyliśmy wewnętrzną walkę i mogliśmy odczuć działanie dwóch przeciwnych „sił”, czyli aniołów. Po której stronie my się opowiemy, zależy to tylko od nas. Anioł Stróż robi wszystko, aby jego podopieczny wyszedł zwycięsko i opowiedział się za dobrem, decyzja jednak należy do człowieka.

Jest prawdą, że każdy człowiek ma swego dobrego Anioła Stróża, ale nie jest prawdą, że obok niego jest ciągle zły anioł czyli diabeł. Zły anioł – jak to określiła św. Teresa Wielka – „jest psem na łańcuchu”, nie ugryzie człowieka, dopóki człowiek sam do niego nie podejrze. Człowiek przez nieposłuszeństwo

swemu Aniołowi Stróżowi sam podchodzi do szatana i pozwala jemu działać w swoim życiu stając się niewolnikiem różnych pożądlivosti i grzechu. Gdyż „jedyną bramą, przez którą on ma dostęp do człowieka, jest wolna wola” (św. Ojciec Pio). To całe zło, które i dziś obserwujemy i którego doświadczamy, jest skutkiem przyzwolenia na działanie złego ducha w życiu poszczególnych osób, społeczeństw a nawet narodów.

Wiara w obecność Anioła Stróża pozwala inaczej spojrzeć na ludzi obok nas. Każdy mijany na ulicy człowiek idzie ze swoim Aniołem. Ludzie zgromadzeni w kościele, na stadionie, w kinie, w autobusie, pociągu, itd. Są zawsze ze swymi Aniołami Stróżami. Często pozdrawiam Aniołów Stróżów modlących się ze swymi podopiecznymi w kościele, czy mijanych na ulicy ludzi. I wierzę, że i oni mnie pozdrawiają. Człowiek bowiem nigdy nie jest sam, zawsze ma obok siebie kochającego Anioła Stróża. Niestety ludzie nie wierzą w obecność swych Aniołów Stróżów. Gdybyśmy mogli zobaczyć Aniołów Stróżów ludzi zgromadzonych na stadionie, zobaczylibyśmy jedno morze smutku.

o. Wiesław Krupiński SJ

Komentarz do czytań niedzielnych - (Łk 16, 1-13)

Za co Pan pochwalił nieuczciwego rządcę?

Jezus opowiada przypowieść o rządcy, który został przyłapany na nieuczciwości. W tej sytuacji dowody, zapisy w księgach itp. same mówią za siebie. Zdaje sobie sprawę, że nie uniknie skutków swojej nieuczciwości i utraci posiadłość. Nawet nie próbuje się bronić. W jego postawie można dostrzec, że największym jego zmartwieniem nie jest utrata posiadłości, ale jego przyszłość. Jedyne rozwiązanie, które w tej sytuacji dostrzega, to zabezpieczenie sobie przyszłości przez pozyskanie przyjaciół.

Nieuważny czytelnik może doświadczyć szoku czytając: Pan pochwalił nieuczciwego rządcę. Pan pochwała nieuczciwego zarządcę, pochwała jednak nie dotyczy nieuczciwości, ale roztropnego postępowania. Docenia inteligencję i przedsiębiorczość oszusta. Zdolność do znalezienia wyjścia z trudnej sytuacji!

Roztropność polega na radzeniu sobie w trudnych sytuacjach. Dotychczasowe sposoby funkcjo-

nowania nie przynoszą już rezultatów. Rządca, który wcześniej korzystał nieuczciwie z pieniędzy dla własnej korzyści (dla siebie), nagle odkrył inną funkcję pieniądza - potrafi się nimi dzielić. Odkrywa też innych ludzi, którzy dookoła niego żyją. Trudno to nazwać głębokimi relacjami przyjaźni, ale na pewno rozpoczyna z nimi proces otwierania się na ludzi. Rozmawia z nimi, pyta, interesuje się, negocjuje – wchodzi w ich życie.

Św. Ignacy był człowiekiem miłości roztropnej (caritas discreta), czyli cnoty, która będąc miłością, bardzo pragnie większej chwały Boga i coraz większego dobra wspólnego ludzi; ale będąc miłością roztropaną, umie rozeznawać i wybierać to, co w konkretnych sytuacjach bardziej służy i pomaga do większej chwały Bożej, i do większego dobra ludzi. Św. Ignacy z Loyoli miłość roztropaną czyni fundamentalną cnotą życia dla Boga i ludzi – w Kościele.

o. Bogdan Długosz SJ

Zmiany w naszej parafii

Serdecznie witamy nowych duszpasterzy:
o. Krystiana Juchę SJ i o. Leszka Wilczaka SJ



O. Krystian Jucha jest znany z poprzedniego pobytu w naszej parafii w latach dziewięćdziesiątych. Do nowicjatu w Starej Wsi wstąpił w sierpniu 1981 r., następnie studiował filozofię w Krakowie, a teologię w Warszawie. Został wyświęcony na kapłana w 1992 r. w Nowym Sączu w kościele Matki Bożej Pocieszenia przy ul. Skargi. Krótco po święceniach został wysłany na misję apostolską do Grecji, aby pracować duszpastersko wśród tamtejszych Polaków. Po rocznym pobycie przybywa właśnie tutaj, na Zygmuntofską, aby duszpasterzować przez kolejne trzy lata. Następnie przełożeni wysłali go do Monachium na połączenie z kapelanią u Sióstr Szarytek roczny kurs j. niemieckiego. W roku 1998 odbył trzecią probację w Berlinie, po której został skierowany na placówkę do Gliwic, gdzie duszpasterzował kolejne trzy lata. Kolejna praca duszpasterska to znowu Nowy Sącz, ale tym razem jezuitska parafia przy ul. Piotra Skargi. Po trzyletnim pobycie, w 2005 r. przełożeni wysłali go do Niemiec, do pomocy duszpasterskiej w prowincji niemieckiej, na parafię w Essen, w Nadrenii-Westfalii. Spędził tam siedem pracowitych lat, aby w 2012 r. ponownie podjąć obowiązki duszpasterskie w Grecji wśród Polonii. Historia jakby zatoczyła koło. W Atenach pracował tym razem osiem lat zmagając się z całym trudem emigracyjnego życia Polaków. W roku 2020 wrócił do Polski, aby podjąć obowiązki dyrektora administracyjnego w prowadzonym przez Jezuitów liceum im. St. Kostki w Krakowie. Po dwóch latach przełożeni skierowali go znów do Nowego Sącza, i tak historia kołem się toczy.

o. Leszek Wilczak opowiada o sobie:

Urodziłem się w Rzeszowie. Tam mieszkałem, dorastałem, uczęszczałem do szkoły i również od-



krywałem swoje powołanie. Nowicjat rozpocząłem 11 września 2003 roku. Wieczyste śluby, złożyłem 27 sierpnia 2005 r. w Starej Wsi. Następnie przez trzy lata studiowałem filozofię w Wyższej Szkole Filozoficzno-Pedagogicznej Ignatianum (obecnie Akademia Ignatianum) w Krakowie. Następnie zacząłem kolejny etap formacji w zakonie, tzw. magisterkę. Przez rok pracowałem w Krakowie jako sekretarz o. Prowincjała. Po czym zostałem wysłany do pracy w Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego w Rzymie, gdzie spędziłem dwa lata. Od roku 2011, studiowałem teologię w Collegium Bobolanum Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie. Po ukończeniu studiów przyjąłem święcenia diakonatu. Od 2014 do 2019 roku pracowałem we Wrocławiu, gdzie uczyłem katechezy w szkole podstawowej i gimnazjum oraz byłem odpowiedzialny za duszpasterstwo akademickie DACH. Następnie przez dwa lata pracowałem z Polonią w Irlandii. Przed przyjazdem do Nowego Sącza byłem na Trzeciej Probacji w Jastrzębiej Górze. A od maja jestem w naszej parafii gdzie przyjąłem wspólnotę młodzieżową MAGIS.

Nowym kapłanom życzymy wytrwałości i entuzjazmu w podejmowaniu dzisiejszych wyzwań duszpasterskich, błogosławieństwa Bożego, opieki Matki Najświętszej, wytrwałości, otwartości serc i życzliwości parafian.

W sierpniu odszedł z naszej parafii o. Wojciech Kowalski. Dziękujemy mu za życzliwość, za zaangażowanie, uśmiech, modlitwę, za słowa wypowiedziane w homiliach. Życzymy wielu łask Bożych, życzliwości ludzkiej i wiele satysfakcji z realizacji nowych zadań.

„Muszę Go kochać sercami innych..”



Ks. Władysław Gurgacz (1914-1949) jest dziś uznawany nie tylko za ważną, ale niemalże symboliczną postać powojennego, antykomunistycznego ruchu oporu. Ten skromny jezuita, kapelan Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowców (nazywanej też „Niepodległościową”, w skrócie: PPAN), patriotycznej organizacji działającej na terenie Sądecczyzny, stracony 14 września 1949 r. wyrokiem komunistycznego trybunału po nagłośnionym propagandowo procesie, słusznie doczekał się w wolnej Polsce rehabilitacji i przynajmniej symbolicznego zadośćuczynienia.



Świadczą o tym takie niedawne wydarzenia, jak uroczysty pogrzeb z honorami państwowymi, który 14 września 2021 r. odbył się w Krakowie, czy wcześniejsza uroczystość wręczenia not identyfikacyjnych członkom rodzin ofiar totalitaryzmu komunistycznego, mająca miejsce w Pałacu Prezydenckim w Warszawie 3 grudnia 2019 r. W czasie tych i innych uroczystości upamiętniających żołnierzy PPAN, jak np. coroczne Msze św. na Hali Łabowskiej, ks. Gurgacz jest przedstawiany jako kapłan, który z oddaniem i poświęceniem służył żołnierzom podziemia niepodległościowego aż do

ostatnich chwil życia, gdy wraz z dwoma towarzyszami został zabity strzałem w tył głowy w krakowskim więzieniu przy ul. Montelupich. Jako duszpasterz i kapelan był solidarny ze swymi żołnierzami do końca, zarówno wtedy, gdy po nieudanej akcji w Krakowie dał się aresztować, choć mógł się ratować, jak i wtedy, gdy jako skazany ponosił z nimi karę śmierci. Symbolicznie połączyły ich mogiły na krakowskim Cmentarzu Rakowickim.

Jednak ten utrwalony w społecznej świadomości obraz ks. Gurgacza w oficerskim mundurze, odprawiającego dla żołnierzy Msze św., czy też na ławie oskarżonych podczas procesu, to zaledwie ostatnie półtora roku jego życia, które związał z antykomunistyczną partyzantką. To zaskakujące że wcześniej, w latach międzywojennych nie angażował się w sprawy społeczno-polityczne, poświęcając się całkowicie życiu duchowemu, studiom i przygotowaniu do kapłaństwa. W czasie II wojny światowej nie należał (jak niektórzy jego współbracia – jezuita) do ruchu oporu: Armii Krajowej czy innych organizacji wojskowych. Można powiedzieć, że ks. Gurgacz długo i w samotności dojrzewał do późniejszej misji kapelana Żołnierzy Wyklętych, podejmując się jej nie dla przeżycia jakiejś przygody, ale w głębokim poczuciu pragnienia służenia innym. Do tej decyzji



przystąpienia do Wyklętych prowadziła długa życiowa droga, obfitująca w trudne, duchowe doświadczenia, głębokie przemyślenia, wewnętrzne cierpienia i bolesne konfrontacje z wojenną oraz powojenną rzeczywistością. Trafnie to ujął jego bliski współbrat, o. Stanisław Szymański, który tak wspominał: „Nikt z przyjaciół i znajomych Gurgacza nie przypuszczał,

że ten spokojny, zatopiony w Bogu człowiek, ten młody kapłan myślący tylko o zdobyciu dusz, stanie się partyzantem, będzie się ukrywał po lasach, będzie walczył o istnienie wielu ludzi, będących na brzegu rozpaczony dlatego, że w Ojczyźnie, którą ukochali, zapanowała obca przemoc. Byli to ludzie wolni. Nie chcieli ugiąć karku pod jarzmem przemocy. Ale byli rozpaczliwie samotni”.

Sam o. Szymański po wojnie ukrywał się przed komunistyczną bezpieką, a potem kilka lat przesiedział w ciężkich więzieniach. Dobrze znał ks. Gurgacza i ma wielką zasługę w tym, że ocalił po nim sporą część dokumentów, wśród nich jego dziennik duchowy pod nazwą „Refleksje”, wydany przez Instytut Pamięci Narodowej w 2020 r. Ta cenna pozycja ma charakter wybitnie duchowy i warto ją przeczytać, aby rozumieć lepiej ks. Gurgacza. Zapiski były prowadzone od wstąpienia do nowicjatu w Starej Wsi w 1931 r., aż do jesieni 1947 r., mniej więcej pół roku

przed przystąpieniem do oddziału PPAN. Poznaliśmy duchową drogę kapelana Wyklętych, jego wewnętrzne zmagania, dojrzewanie do wielkich zadań, przed którymi zostanie postawiony i które z odwagą podejmuje. W notatce z rekolekcji odprawianych w połowie grudnia 1945 r. znajdujemy istotny zapis ks. Gurgacza: „Dotąd było nas dwóch: Jezus i ja. [...] Teraz na pierwszym planie obok mnie zjawili się inni... Całe mnóstwo ludzi — miliony! [...] Dotąd kochałem Jezusa swym własnym sercem, teraz muszę Go kochać sercami innych”. Można przypuszczać, że tak wyrażona zmiana w jego duszy, przełożenie akcentu z „ja” na „inni”, miało istotny wpływ na późniejszą decyzję przystąpienia do podziemia niepodległościowego. Decydującym motywem była kapłańska troska o dusze młodych żołnierzy. A taka decyzja wymagała wielkiej ofiary z siebie.

o. Krzysztof Dorosz SJ

Hala Łabowskiej 3 września 2022 r.



Już po raz 24. w pierwszą sobotę września została odprawiona uroczysta Msza św. na Hali Łabowskiej w intencji księdza Gurgacza i żołnierzy Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowców. Jednak w tym roku uroczystości rozpoczęły się o godz. 9.30 na cmentarzu w Nawojowej. Kompanię honorową w Nawojowej oraz wartę w Nawojowej i Łabowej wystawiła Jednostka Strzelecka 2006 Nowy Sącz ZS STRZELEC OSW (młodzież z Zespołu Szkół nr 2 im. Sybiraków). Złożono kwiaty pod obeliskiem upamiętniającym żołnierzy Oddziału „Żandarmieria” PPAN na mogile kpt. Stanisława Pióro – dowódcy oddziału. Następnie złożono także wiązanki pod pomnikiem o. Władysława Gurgacza przy Urzędzie Gminy w Łabowej.

Przybyli parlamentarzyści, w tym Antoni Ma-

cierewicz (bywa tu od 1999 r., jako jeden z inicjatorów budowy pomnika), wójtowie sąsiednich gmin, delegacje Policji, Straży Pożarnych i Okręgowego Związku Łowieckiego, dyrektorzy Regionalnych Dyrekcji Lasów Państwowych: Paweł Szczygieł z Krakowa i Andrzej Szelażek ze Szczecina, reprezentacja prezydenta oraz Urzędu Miasta w Nowym Sączu, radni gminy Łabowa oraz delegacja „Solidarności”, przedstawiciele stowarzyszeń i członkowie rodzin żołnierzy PPAN. Rozpoczęto od podniesienia flagi państwowej na maszt i odśpiewania hymnu państwowego oraz „Roty”.

Mszy św. koncelebrowanej, rozpoczętej w samo południe, przewodniczył ks. Zbigniew Kras, kape-



lan Prezydenta RP, zaś homilię wygłosił ks. kanonik Henryk Michalak, który w 1999 r. zainicjował odprawianie Mszy św. na Hali Łabowskiej. Pośród obec-

nych 17 księży byli także ojcowie jezuici: o. Wiesław Krupiński, o. Antoni Drajg i o. Wiesław Pawłowski. Zespół hejnalistów Lasów Państwowych towarzyszył grając na instrumentach łoświeckich, oprawę muzyczną zapewnił Chór „Immaculata” z Parafii Matki Bożej Niepokalanej pod dyrekcją Teresy Pach. Przy pomniku wystawili wartę funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej im. 1 Pułku Strzelców Podhalańskich z Nowego Sącza i leńnicy. Przybyła kompania honorowa KOSG ze sztandarem, która po apelu poległych oddała salwę honorową. Było obecnych łącznie 14 pocztów sztandarowych – z Ochotniczych Straży Pożarnych, nadleśnictw, Koła Łowieckiego, NSZZ Solidarność, Komendy OHP i 4 szkół.

W tym roku po raz pierwszy zabrakło sądeckich Żołnierzy Wyklętych – odeszli na wieczną wartę tego roku kpt. Stefan Kulig, kpt. Zbigniew Obtulowicz i kpt. Józef Stojek.

Po zakończeniu Eucharystii odśpiewano hymn „Boże, coś Polskę”.

Przedstawiciel KOSG odczytał pod pomnikiem apel pamięci, w którym przywołano poległych

w walce, zamęczonych i rozstrzelanych po stalinowskich procesach partyzantów PPAAN oraz podziemia antykomunistycznego, po czym złożono kwiaty i znicze pod pomnikiem. Jak zwykle była obecna delegacja parafii „kolejowej” z Nowego Sącza – Biura Radia Maryja, Duszpasterstwa Ludzi Pracy. Organizatorami tegorocznych obchodów byli: Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krakowie Paweł Szczygieł, Marta Słaby Wójt Gminy Łabowa, Jakub Klimczak oraz Jerzy Basiaga Prezes Fundacji „Osądź mnie Boże”. W trakcie wydarzenia można było odwiedzić stoisko z wydawnictwami Instytutu Pamięci Narodowej. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Nowej Wsi częstowały chętnych specjami kuchni regionalnej. Po zakończeniu uroczystości dr Roksana Szczypta-Szczęch z krakowskiego Oddziału IPN wygłosiła prelekcję historyczną poświęconą ojcu Gurgaczowi i jego żołnierzom.

Leszek Zakrzewski

Piwniczna 13 września 2022 r.

Dnia 13 września, w przeddzień stracenia w 1949 roku w Krakowie na Montelupich ks. Władysława Gurgacza SJ, odbyła się uroczystość poświęcenia pamiątkowej tablicy w kościele pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Piwnicznej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz Małopolski, IPN, Towarzystwa Historycznego i wielu innych. Ksiądz proboszcz Krzysztof Czech podkreślił wielką dobroć serca ojca Władysława, określając ją dobrocią albertyńską. Takim właśnie był kapelan, który służył młodym ludziom w sądeckich lasach wpajając im zasady chrześcijańskiego życia.



Ulice w naszej parafii i ich patroni cz. 83

Ulica Zielona

Nazwę tę nosiła niegdyś obecna ulica Mickiewicza – jak to podano w oficjalnym spisie ulic z 24 lipca 1884 r. – łącząca ulicę Długosza z ulicą Węgierską. Jeżeli chodzi zaś o naszą „Zieloną”, to w 1841 r. istniał niewielki jej fragment, jako droga polna biegła skrajem kolonii niemieckiej i kończyła się na granicy pola „Finkowskie”. Na planie z 1875 r. droga ta dochodziła do granicy osiedla Dąbrówka Niemiecka, czyli znajdowała się jeszcze poza granicami ówczesnego miasta. Domki wzdłuż ulicy powstały jeszcze przed I wojną światową.

W latach 30. XX w. wiaduktem pod torami kolei można było dostać się na ulicę Nowy Świat, a z niej przez Orawską do Zielonej i dalej ulicą Piramowicza, obok szkoły, w kierunku Starego Sącza. W spisie domów z 1936 r. odnotowano 15 numerów po stronie „nieparzystej” i 19 po stronie „parzystej”. Podczas okupacji Niemcy zmienili nazwę na Grünstrasse. Po wojnie polska nazwa ulicy powróciła. Ulica ma długość 770 m i status drogi powiatowej (nr 1594K, „lokalnej” – tj. klasy L). Rozpoczyna się na skrzyżowaniu z ulicą Grunwaldzką („Bethania” 10/2012) i prowadzi do ulicy Jana Pawła II („Bethania” 2/2013).

Na przełomie lat 50. i 60. XX w. na terenie przy ulicy Zielonej powstało Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych.

Po stronie lewej, „nieparzystej”, jadąc od skrzyżowania z Grunwaldzką, na rogu stary dom (nr 1) i ciągnący się wzdłuż ulicy wąski pas zarośniętego ogrodu, dom prywatny (nr 9) i kolejny ogród. W budynku nr 13 zakład usługowy Elektro-Hydmet. Obok popadający w ruinę drewniany dom w głębi zarośniętego ogrodu, a tuż za nim teren należący do Wyższej Szkoły Biznesu National Louis University. W skrzydle nowego budynku WSB mieści się Elitarne Liceum Ogólnokształcące, jak również przeniesione tam w 2017 r. Oratorium św. Jana Pawła II – w dawnej auli WSB. Pomiędzy budynkami, pozostał w centrum pawilon, w którym działa firma meblarska „Top Cezar” i salon firmowy sieci Black Red White (nr 27). W budynku 27D Firma Krown oferująca zabezpieczenia antykorozyjne. Dawną halę sportową szkoły dzierżawi firma „Jump Mania” – park trampolin.

Za prywatnym domem, cofnięty nieco, budynek firmy Hejan (nr 49) zajmującej się sprzedażą oraz montażem instalacji grzewczych i sanitarnych – sa-



lon łaźnienek BLU, sklep firmy Tomex – drzwi i okna, a od tyłu budynku hurtownia elektryczna „Kaczmarek Electric”.

Skracając w lewo budynki Rolniczo-Handlowej Spółdzielni Pracy, która prowadzi sprzedaż m.in. zbóż, nawozów mineralnych, środków ochrony roślin, pasz, karmy dla zwierząt, narzędzi, nasion. Niektóre pomieszczenia wynajmują drobne firmy usługowe i handlowe. Teren dawnej bocznicy zajmuje firma Alu-Met Skup Żłomu (nr 49). Dalej narożny budynek pod nr 51, a za nim w lewo ulica Orawska („Bethania” 8/2016). Za nią pusty plac, gdzie stał dawniej drewniany parterowy domek i dalej ogrodzenie domu przy ulicy Spiskiej („Bethania” 3/2019), a za skrzyżowaniem, pod nr 53, w niedawno postawionym budynku, działa firma „Mika” sprzedająca narzędzia, odzież roboczą, łożyska, śruby itp.

W maju 2020 r. w wyremontowanym budynku pod nr 55 miasto wynajęło od firmy Gortex pomieszczenia dla Sądeckiego Urzędu Pracy i Wydziału Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta (550 m²). W tym budynku także sklep stolarski Drew-Mat. Nieco dalej pawilon, w którym znajdują się sklepy – narzędziowy, delikatesy Centrum i sklepy i serwis rowerowy i motocyklowy. W ostatnim pawilonie (nr 55B), bliżej ulicy Nowy Świat („Bethania” 6/2016), działa firma Komfort, sprzedająca dywany, wykładziny i panele podłogowe.

Po stronie prawej, „parzystej”, na odcinku do skrzyżowania z ulicą Kapuścińskiego („Bethania” 5/2013) znajduje się przystanek autobusowy, domy prywatne (dwa z nich opuszczone). Po 180 m, w prawo odchodzi ulica Kapuścińskiego, a na rogu, pod nr 20 działa Studio Mebli Kuchennych „Meble Sądeckie”. Dalej domy prywatne, zaś za drugim przystankiem autobusowym MPK, salon optyczny Eye Medica, dalej piętrowy blok mieszkalny należący do Inwest-Grup (nr 36) – mieszkania do wynajęcia. W nowym budynku firma Turbo-Dacar (nr 40), zajmująca się regeneracją turbosprężarek samochodowych. Za nią, w prawo ulica Turskiego („Bethania”

9/2019) i kolejne 4 parterowe domy prywatne i nieco w bok pawilon „Społem” przy ulicy Grottgera („Bethania” 9/2012), która odchodzi w prawo. Za skrzyżowaniem duży gmach zarządzany przez spółki firmy „Konspol”, a w nim hurtownia motoryzacyjna i na piętrze restauracja i biznes klub NOVO.SĄDECKA. Przed budynkiem trzeci przy tej ulicy przystanek au-

tobusowy. Stacja benzynowa LOTOS (nr SP206; chociaż adres Grottgera 3). Przy niej myjnia bezdotykowa. Dalej plac parkingowy i hala sklepu „Biedronka” (nr 64), wybudowane na miejscu dawnych magazynów i sklepu Polskich Składów Budowlanych.

Leszek Zakrzewski

„Bóg – Honor – Ojczyzna” - spotkanie 59

W tym roku przypada 125. rocznica rozpoczęcia budowy naszej świątyni i 85. rocznica erygowania Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. Tematyce historii i początków budowy naszej świątyni poświęcony był 59. wieczór naszego cyklu. 9 czerwca wykładu wysłuchało ponad 55 osób.

Autorem projektu architektonicznego był Teodor Talowski, jeden z najdoskonalszych polskich architektów przełomu XIX i XX wieku. Pierwszą jego realizacją architektoniczną dla Nowego Sącza była kaplica Świętej Elżbiety. Zaprojektowana w 1894 r. Zbudowana w latach 1897–1898. Ze względu na ciekawą budowę nazywana była perełką lub ślicznotką, był to jeden z pierwszych neogotyckich budynków w mieście. W tym samym czasie co świątynię Talowski zaprojektował kamienicę przy ul. Kunegundy 16. Następną budowlą był kościół św. Kazimierza, zwany również „kaplicą szkolną”, ponieważ taki był cel jego budowy, której inicjatorem był profesor sądeckiego gimnazjum Ludwik Małecki. Projekt, wykonany w 1902 r., z pewnymi zmianami, został zrealizowany w latach 1908-1912.

Dzięki wstawiennictwu ministra finansów dr Leona Bilińskiego, rząd wyasygnował kwotę na budowę szkoły i kaplicy obok kolonii robotniczej. W dowód wdzięczności za te działania Rada Miasta jeszcze przed I wojną światową, nazwała ulicę biegnącą na tyłach kościoła, imieniem Leona Bilińskiego.

Kościół otrzymał wezwanie św. Elżbiety, która była również

patronką cesarzowej, zwanej Sisi.

Tympanon nad wejściem do kościoła zawierał w dekoracji rzeźbiarskiej koronę cesarską, monogram FJ i daty 1848–1898 (półwiecza) panowania. W 1899 r. kościół pobłogosławił proboszcz sądecki Alojzy Góralik. W efekcie powstał kościół z typową dla Talowskiego wieżą, ukoronowaną piękną latarnią. Na wieży zawisł olbrzymi kamienny krucyfiks autorstwa krakowskiego rzeźbiarza Stanisława Wójcika. Między nim, a wspomnianą koroną, znajduje się do dziś piękna rozeta. Mur świątyni, zgodnie z założeniami projektanta, nie został otynkowany. Nazywano go wówczas Rohziegelbau – należał do bardzo modnych elementów dekoracyjnych. W środku kościół był ubogi, zaś w centrum znajdował się ołtarz św. Elżbiety.

Mimo, że prace przy budowie kaplicy jeszcze się nie zakończyły, z okazji uroczystych obchodów jubileuszu 50-lecia panowania cesarza Franciszka Józefa,

w piątek 2.12.1898 r. odprawiono uroczyste nabożeństwo, pierwsze we wnętrzu świątyni, które wpisało się w program uroczystych obchodów zorganizowanych w Nowym Sączu.

W roku 1903 bp. Leon Wałęga (1859-1933) skontaktował się z prowincjałem jezuitów, o. Włodzimierzem Ledóchowskim (1866-1942), który zgodził się na propozycję objęcia opieki nad kaplicą.

Także o innych ciekawostkach związanych z naszą świątynią, mogli dowiedzieć się słuchacze wykładu. Kto był to skorzystał, reszta może tylko żałować...

Leszek Zakrzewski

(cały tekst dostępny www.kolejowa.pl)



Czarnogóra (Monte Negro), Medjugorje

Istnieją na świecie miejsca obdarzone szczególną siłą przyciągania. Są nimi kraje i miejscowości, w których działo się w przeszłości coś szczególnego, mającego wpływ na dzieje danego narodu i nie tylko. Takim miejscem są Bałkany naznaczone piętnem wojen, jakie przetaczały się przez te tereny, ale i również planem Bożym, który poprzez różnorodność krajobrazu stworzył piękno tych ziem. Szczególne znaczenie miały jednak wydarzenia związane z objawieniami Matki Bożej w Medjugorje. Dzięki Diecezjalnemu Biuru Pielgrzymkowemu „ITER” dane nam było pielgrzymować po Czarnogórze i Medjugorje. Pielgrzymkę prowadził dyr. Biura, ks. Krzysztof Orzeł i ks. Andrzej Baran SJ z Nowego Sącza. Hasłem przewodnim pielgrzymki było słowo RAZEM, które w homilijnych ks. Krzysztofa dotyczyły RODZINY, AKCEPTACJI, ZAUFANIA, EWANGELIZACJI i MISJI.

Po całonocnej podróży dotarliśmy do miejscowości Budva w Czarnogórze. Według przekazów stare miasto cztery wieki przed Chrystusem założył Budva, który miał tu przyjechać bawołem. Według innej wersji pochodzi od greckiego słowa „boutos” oznaczającego ore-gano. Budva – miasto położone nad Adriatykiem liczy 13,5 tys. mieszkańców. Odgródzone od lądu górami, które kąpią się w lazurowym Adriatyku. Można powiedzieć, ma tu miejsce spotkanie ziemi z niebem. Roślinność śródziemnomorska dopełnia piękna krajobrazu. Zabytkowa starówka kusi licznymi kafejkami, a piękne plaże zachęcają do wypoczynku. Historia tego miejsca jest bardzo złożona, przeplatana różnymi zdarzeniami.



Panowało tu Cesarstwo Bizantyjskie spustoszone przez Arabów. Potem zostało zajęte przez władców państw słowiańskich (Królestwo Dukli i Królestwo Zety). Następnie przybyli Wenecjanie i dokończyli budowę murów obronnych. Aż w końcu przeszło pod panowanie Austro-Węgier. Po zakończeniu I wojny światowej znalazło się w granicach Królestwa Jugosła-

wii. Katastrofalne trzęsienie ziemi, które nawiedziło te tereny 15 kwietnia 1979 r., zniszczyło prawie całe stare miasto. Odbudowa trwała 10 lat. Pielgrzymka nasza miała w pewnym sensie wymiar ekumeniczny. Bowiem dominującą religią jest tu prawosławie (72% całej populacji). Jest też sporo wyznawców islamu.

Pogoda przepiękna, 37°C, jedziemy do Cetinje, dawnej stolicy Królestwa Czarnogóry, a potem do Ostrog, gdzie krętymi serpentynami docieramy do zabytkowego klasztoru na wysokości 900 m, gdzie znajdują się relikwie prawosławnego świętego - Wasyla (Bazyli). Monastyr został założony w XVII w. przez metropolitę zahumskiego i hercegowińskiego Bazylego, kanonizowanego jako św. Bazyli Ostrogski. W 1665 r. w obawie przed Turkami uciekł z grupą mnichów z klasztoru Tvardos w Bośni i w niedostępnym miejscu wznosił klasztor. Z jego tarasów można podziwiać widok na piękną dolinę Bjelopavlic oraz meandrującą rzekę Zeta. Wchodzimy do wykutej w skale grotty, gdzie w półmroku palących się świec znajduje się druga grotta z przykrytym czarnym całunem ciałem, które się nie rozkłada. Według wierzeń wypowiedziane tutaj życzenie modlitewne się spełni. W modlitewnym skupieniu wypowiadamy swoje prośby i opuszczamy monastyr św. Witalija. W następnym dniu udajemy się do Starego Baru, gdzie zwiedzamy ruiny zabytkowego średniowiecznego miasta i wyruszamy do miejscowości Virpazar. Tutaj największą atrakcją jest rejs dwupokładowym statkiem po największym na Bałkanach Jeziorze Szkoderskim, naturalnej granicy między Albanią i Czarnogórą. Został tu utworzony Park Narodowy z rezerwatem ptactwa - żyje tu ponad 280 gatunków ptaków. Kolejny dzień - Msza św. i wyjazd do miejscowości Święty Stefan. Spacer po miasteczku i wejście na wzgórze, skąd rozciąga się wspaniały widok na całą wyspę. Zakupił ją grecki milioner Stasis i uczynił z niej rezydencję dla wielkich tego świata. Włoska aktorka Sofia Loren nazwała ją bramami raj. Po odpoczynku na plaży udajemy się do naszego hotelu. W czwartek z samego rana wyjeżdżamy do Kotoru. Zwiedzamy malowniczą zatokę wpisaną na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Okrętuujemy się na statek „TROJA” i wyruszamy w przepiękny rejs po Zatoce Kotarskiej. Podziwiamy Góry Dynarskie, kąpiące się w zatoce, wyspę św. Jerzego, twierdzę św. Jana i Kościół Matki Bożej na Skale. Niecodziennym przeżyciem była Msza św. na statku, wśród lazurowych fal i morskiej bryzy chłodzącej nasze twarze. Tak to poprzez kontakt z przyrodą dziękowaliśmy Bogu za piękne dzieło stworzenia świa-

ta. Jest też czas na plażowanie na podmiejskiej plaży.

Kolejnego dnia udajemy się do Medjugorie. Po Mszy św. i zwiedzeniu ciekawych miejsc w Medjugorie, dokonanie zakupu pamiątek, udajemy się w drogę powrotną do Polski.

Dla mnie osobiście wielkim przeżyciem było świadectwo naszej pilotki, Pani Sylwii, która właśnie tu kiedyś w Medjugorie doznała prawdziwego cudu nawrócenia i osobistego spotkania z Jezusem. Oto Jej opowieść: Pochodzę ze zwykłej polskiej rodziny. Mieszkam na Śląsku i tak jak większość Polaków przeżywałam rozterki związane z codziennym bytem. Rodzice moi zabiegani o zapewnienie rodzinie godziwego życia, nie bardzo interesowali się sprawami religijnymi. Może więcej mama, tata w ogóle. Sklep, który mieliśmy, był ich całym życiem. Taka atmosfera wpłynęła również na moje relacje z Bogiem. Był to stan takiej nijakości. Sprawy religii przestały mnie interesować na tyle, na ile mogły zaspokoić moją ciekawość. W czasie studiów nadarzyła się okazja wyjazdu do Medjugorie.

Początkowo nie miałam na to ochoty. Ale w końcu zwyciężyła ciekawość. A może zobaczę coś niezwykłego? Wirujące słońce czy też jakieś inne niezziemskie zjawisko. Dodatkowo motywowała mnie koleżanka i zachęcał ksiądz prowadzący pielgrzymkę. Pierwszym pozytywnym zaskoczeniem po przyjeździe była cisza i spokój, jakie emanowały z tego miejsca. Początkowo nie działało się nic szczególnego, ale jakiś niepokój wtargnął w moje serce. Różne myśli i obrazy przesuwały się w mojej głowie. Pewnego dnia jakiś głos wewnętrzny mi powiedział: „Idź do spowiedzi”. Poszłam. I tu stał się prawdziwy cud. Moje serce ożyło. Myśli, które mnie przytłaczały, stały się lekkie jak piórko. Cały ciężar codzienności, który dźwigałam, zniknął. Poczulałam się wolna jak ptak. Łzy same napłynęły mi do oczu. Zrozumiałam, że świat to nie tylko ja, że wokół są inni ludzie, którzy uśmiechają się do mnie. Zaczęłam patrzeć na świat z zupełnie innej perspektywy. Byłam szczęśliwa i radosna. Jezus mnie uzdrowił.

Alojzy Gwizdała

Wspólnoty parafialne



Apostolstwo Modlitwy

Apostolstwo Modlitwy to stowarzyszenie w Kościele Katolickim, skupiające świeckich i duchownych, działające również w naszej parafii. Jego głównym celem jest osobiste uświęcenie członków, a także misja ewangelizacji. Statuty Apostolstwa Modlitwy zmieniały się kilka razy, coraz bardziej wiążąc dzieło ze służbą dla następcy św. Piotra w zakresie podejmowania modlitwy w intencjach przez niego poleconych. Papież Franciszek chcąc, aby ta służba przez modlitwę stała się Dzielą Papieskim, erygował (w grudniu 2020 r.) własnoręcznym pismem kanoniczną i watykańską osobowość prawną Fundacji Papieskiej Światowej Sieci Modlitwy (dotychczas Apostolstwa Modlitwy) z siedzibą w Watykanie.

Charyzmat Papieskiej Światowej Sieci Modlitwy wyraża hasło: modlić się i służyć. Wyrosło ono na gruncie Ćwiczeń duchownych św. Ignacego Loyoli. Członkowie oddają hołd Miłości, której znakiem i symbolem jest Boskie Serce Jezusa. Można czcić indywidualnie Boskie Serce, ale cześć zbiorowa może być z pewnością owocniejsza. Papieska Światowa Sieć Modlitwy istnieje również w Internecie, gdzie każdy może polecić swoją prośbę wspólnocie, a wszyscy członkowie stowarzyszenia będą się modlić w tych intencjach.

W naszej parafii AM istnieje od wielu lat, lecz z po-

wodów naturalnych jest coraz mniej członków. Mamy nadzieję, że parafianie, którzy tak chętnie przybywają na Adoracje Eucharystyczne czy w pierwsze piątki miesiąca, przyłączą się do grupowego kultu Serca Pana Jezusa.

Zapraszamy na nasze spotkania, które odbywają się w każdy poniedziałek o godz. 16.30

Zofia O.

Najważniejszą cechą Apostolstwa Modlitwy jest codzienne ofiarowanie się Bogu.

Modlitwa Codziennego Ofiarowania

Boże, nasz Ojcze, ofiaruję Ci dzień dzisiejszy: moje modlitwy, myśli, słowa, czyny, radości i cierpienia.

Ofiaruję Ci je w łączności z Synem Twoim, Jezusem Chrystusem, który w Eucharystii nieustannie składa się Tobie w ofierze dla zbawienia świata.

Niechaj Duch Święty, który prowadził Jezusa, będzie dzisiaj moim przewodnikiem i moją siłą, bym mógł świadczyć o Twojej miłości.

Wraz z Maryją, Matką Jezusa i Kościoła, proszę Cię szczególnie w tych intencjach, które Ojciec Święty poleca wszystkim wierzącym na ten miesiąc.



Kolejarze na pielgrzymim szlaku

„Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko co czynię dla Kościoła, czynię dla niej”

ks. prymas Stefan Wyszyński, Warszawa, 25 września 1953 r.

Udział w tej pielgrzymce wzięli członkowie i sympatycy nowosądeckiego Koła Katolickiego Stowarzyszenia Kolejarzy Polskich. Pani prezes Maria Hotłoś podjęła się odpowiedzialnej roli organizatora, przewodnika i zarazem opiekuna pielgrzymów stęsknionych po przerwie pandemii covidowej wspólnotowego przeżywania wiary. Tę niezwykłą pielgrzymkę rozpoczęliśmy od: **Klasztoru Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Komańczy**, czyli miejsca internowania ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego.



Ten ponad 90-letni klasztor jest niewątpliwą perełką. Właśnie tutaj, w przyklasztornym pokoju znajdującym się na pierwszym piętrze, był od 29 października 1955 r. do 28 października 1956 r. więziony ksiądz kardynał Stefan Wyszyński. W odtworzonej z pietyzmem klasztornej Izbie Pamięci można obejrzeć liczne pamiątki po Prymasie Tysiąclecia. Są tam m.in.: stolik, wiklinowy fotel, szafka nocna, lampa naftowa, żelazne łóżko oraz używane przez niego szaty liturgiczne, ornat, sutanna, biret i piuska kardynalska. Jest też kostur podróżny; nieodłączny towarzysz wędrówek kardynała po okolicznych lasach.



W tym miejscu powstały niezwykle ważne w czasach komunistycznych dokumenty dla Kościoła i życia narodowego Polaków. To tutaj podczas internowania ksiądz prymas napisał: teksty Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego i Wielką Nowennę Tysiąclecia, przygotowujące Polskę do obchodów 1000-lecia Chrztu. Dokończył „List do kapłanów”; oraz zredagował „Zapiski więzienne”. W sumie napisał ok. 3 tys. stron maszynopisu.

Prymas Stefan Wyszyński został uwolniony w roku 1956 r. w wyniku gwałtownych przemian oraz protestów społecznych i stał się niekwestionowanym autorytetem moralnym, duchowym współtwórcą tych przemian, które doprowadziły do upadku komunizmu. W latach 1980-81 wspierał i chronił przed zagrożeniami rodzącą się „Solidarność”. Po jego śmierci w dniu 28 maja 1981 r. w uznaniu zasług dla Kościoła i Ojczyzny został określony mianem Prymasa Tysiąclecia.

Kolejne miejsce pielgrzymki było wspaniałym i niezwykłym przeżyciem dla każdego z uczestników. Dzięki spotkaniu z o. Antonim Drągiem SJ mogliśmy zobaczyć i usłyszeć bogatą historię: **Kościół i klasztor oraz Kolegium Ojców Jezuitów w Starej Wsi.**



Późnobarokowa bazylika pw. Wniebowzięcia NMP konsekrowana została w 1760 r. przez biskupa przemyskiego Wacława Hieronima Sierakowskiego. Budowniczymi bazyliki i przyległego do niej klasztoru byli ojcowie paulini. Obecnie opiekują się nią ojcowie jezuiti. Zachował się wystrój wnętrza bazyliki i klasztoru. Przy świątyni, od jej strony północnej znajduje się klasztor, obecnie dom zakonny jezuitów. Składa się z trzech skrzydeł. Skrzydło zachodnie jest prostopadłe do fasady kościoła i przylega do wieży i kaplicy św. Tekli. Skrzydło północne jest równoległe do kościoła, oddzielone kwadratowym wirydarzem. Skrzydło wschodnie przylega do zakrystii i do znajdującej się nad nią domowej kaplicy św. Stanisława Kostki, w której na eksponowanym miejscu znajduje się relikwiarz z żebrem świętego.

W ołtarzu znajduje się pochodząca z Loretto XVII wieczna figurka MB Nowicjackiej, która w sposób szczególnie patronuje nowicjuszom. A w dawnym skarbcu paulińskim urządzona jest wyjątkowo piękna kaplica św. Andrzeja Boboli. Kolegium starowiejskie mieści w swoich murach niezwykle bogaty Skarbiec oraz Muzeum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego gromadzące pamiątki po sławnych jezuitach, dobroczyńcach zakonu, których naczelnym zawołaniem zakonnym było i jest: „Ad Maiorem Dei Gloriam” – „Dla większej chwały Bożej”. Od kilku lat Stara Wieś jest miejscem organizacji Ignacjańskich Dni Młodzieży, corocznych spotkań młodych ze wspólnot młodzieżowych działających przy jezuickich parafiach całej Polski. Przy Bazylice Ojców Jezuitów w Starej Wsi powstał również Ogród Biblijny. Jest on trafny oryginalnym uzupełnieniem otoczenia Kolegium Jezuickiego, uznanego za perłę architektury barokowej na Podkarpaciu. Miłą niespodzianką była przygotowana kiełbaska z grilla oraz chleb ze smalcem i ogórkiem. Przy dźwiękach akordeonu w wykonaniu Marka Steca rozległy się wspólne śpiewy. Czas szybko minął i musieliśmy się udać w dalszą podróż.

Ostatnim, lecz nie mniej znamienitym miejscem wspólnej pielgrzymki było uroczę: **Sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej w Dębowcu**.

Warto przypomnieć, że tutejszy kult Matki Bożej bierze swój początek od objawienia się Jej w dniu 19 września 1846 r. na górze wznoszącej się nad La Salette. W małej wiosce w Alpach Francuskich pokazała się dwojgu pastuszkom: 11-letniemu Maksyminowi Giraud i 15-letniej Melanii Calvat. W Orędziu Matka Boża, płacząc, prosiła, aby ludzie żyli według Ewangelii i wezwała do nawrócenia, pokuty i pojednania, wskazując na niezbędne do tego środki: modlitwę, post i prawdziwe uczestnictwo w Eucharystii.

W 1910 r. ordynariusz przemyski, ks. biskup Józef Sebastian Pelczar wydał zgodę na osiedlenie się Księży Misjonarzy Saletynów w Dębowcu oraz na założenie w tej wsi Szkoły Apostolskiej. Od chwili poświęcenia klasztoru w dniu 21 października 1911 r. Dębowiec stał się centralnym domem zgromadzenia oraz głównym ośrodkiem kultu Matki Bożej z La Salette w Polsce. W 1912 r. poświęcono kaplicę, w której umieszczono obraz Piękną Pani z La Salette. Rozwój sanktuarium został zahamowany w wyniku wybuchu I wojny światowej.

W zabudowaniach klasztornych stacjonowały kolejno wojska rosyjskie, następnie żołnierze legionowi pod dowództwem pułkownika Józefa Hallera,

a także żołnierze austriaccy. Podczas tragicznej bitwy pod Gorlicami w budynkach klasztoru urządzono szpital wojskowy. Po zakończeniu I wojny światowej w Dębowcu powołano do życia Związek Matki Bożej Saletyńskiej, bractwo, które w 1924 r. liczyło 200 tys. członków w kraju i za granicą, a od 1921 r. wydawano czasopismo „Posłaniec Matki Bożej Saletyńskiej”. W 1929 r. na placu sanktuaryjnym wzniesiono Kalwarię Saletyńską, która odtwarza miejsca objawień Matki Bożej w La Salette.



Sprowadzone z Lyonu figury przedstawiają trzy fazy Objawień Piękną Pani w Alpach Francuskich. W 1936 r. rozpoczęto budowę kościoła. Trwała do wybuchu II wojny światowej. W dniu 7 września 1939 r. klasztor zajęli Niemcy i urządzili w kościele magazyn. Największych zniszczeń dokonały wojska radzieckie we wrześniu 1944 r. bombardując klasztor, a także podczas ofensywy w styczniu 1945 r. Na domiar złego w 1952 r. władze komunistyczne zabrały bezprawnie dom zakonny.

Klasztor został zwrócony saletynom dopiero w 1992 r., ale już w 1994 r. powołane zostało Sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej. W następnym roku Stolica Apostolska wyraziła zgodę na papieską koronację łaskami słynącej figury Piękną Pani Saletyńskiej, która odbyła się w dniu 15 września 1996 r. Ponadto dekretem Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów z dnia 22 sierpnia 2011 r. kościół został podniesiony do godności bazyliki mniejszej wraz ze wszystkimi prawami i przywilejami liturgicznymi jej przysługującymi.

Powrót pielgrzymów do domów po tym wyjątkowym i bogatym we wrażenia dniu odbywał się w radosnej i modlitewnej atmosferze. Finałem tego były serdeczne podziękowania i gromkie oklaski dla Marysi Hotłoś, która odważnie podjęła się trudnego obowiązku organizacji tej pielgrzymki.

*Tekst: Adam Śledź
Zdjęcia Roman Piotrowski i Adam Śledź*

Przypowieść o siewcy

Jezus Chrystus nierzadko posługiwał się przypowieściami. Chciał słuchaczom przybliżyć prawdę o Bogu Ojcu, aby mogli zrozumieć sens życia i osiągnąć jego cel, jakim jest królestwo niebieskie. Wszelkie Jego przypowieści są wielką pomocą dla ludzi wszystkich pokoleń, gdyż są one aktualne do dziś i będą aktualne do końca świata, ponieważ wskazują na najważniejszy cel życia każdego człowieka, jakim jest wiekuiste szczęście w niebie. Czasami ktoś czytając jakąś przypowieść popełnia błąd, gdyż chce ją odnieść tylko do ziemskiej rzeczywistości. Wtedy niewiele zrozumie z tego, co Jezus Chrystus chciał przez daną przypowieść powiedzieć. Nie można bowiem zapominać, że te wszystkie przypowieści odnoszą się do KRÓLESTWA NIEBIESKIEGO, do rzeczywistości pozaziemskiej, do nieba.

W tym numerze rozpoczniemy cykl rozważań dotyczących niektórych przypowieści naszego Zbawiciela. Może będą pomocne na naszej drodze do nieba.



„Oto siewca wyszedł siał. A gdy siał, niektóre ziarna padły na drogę, nadleciały ptaki i wydziobały je. Inne padły na miejsca skaliste, gdzie niewiele miały ziemi; i wnet powschodziły, bo gleba nie była głęboka. Lecz gdy słońce wzeszło, przypaliły się i uschły, bo nie miały korzenia. Inne znowu padły między ciernie, a ciernie wybijały i zagłuszyły je. Inne w końcu pały na ziemię żyzną i plon wydały, jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny. Kto ma uszy niechaj słucha (...). Do każdego kto słucha słowa o królestwie, a nie rozumie go, przychodzi Zły i porywa to, co zasiane jest w jego sercu. Takiego człowieka oznacza ziarno posiane na drodze. Posiane na miejsce skaliste oznacza tego, kto słucha słowa i natychmiast z radością je przyjmuje, ale nie ma w sobie korzenia, lecz jest niestały. Gdy przyjdzie ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, zaraz się załamuje. Posiane między ciernie oznacza tego, kto słucha słowa, lecz troski doczesne i ułuda bogactwa zagłuszają słowo, tak że zostaje bezowocne. Posiane w końcu na ziemię żyzną oznacza tego, kto słucha słowa i rozumie je. On też wydaje plon:

jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, inny trzydziestokrotny” (Mt 13, 1-9. 18-23).

Zapewne Jezus Chrystus niejednokrotnie widział rolników, którzy obsiewali pola. Mógł też zauważyć, że niektóre ziarna nie wpadły do gleby, ale przez różne okoliczności, na przykład wiatr, spadły na miejsca, które nie sprzyjały ich rozwojowi. Wychodząc od tych obserwacji opowiedział ludziom przypowieść o Bożym słowie, które też może paść na różny grunt ludzkich serc. Jakże aktualna jest ta przypowieść również w XXI wieku.

Dlaczego nie mała grupa wiernych, ludzi ochrzczonych, nie rozumie słowa o królestwie Bożym, chociaż to słowo od czasu do czasu słyszy, na przykład podczas Mszy świętej? Jezus Chrystus wyjaśnia. Wielu ludzi nie słyszy tego słowa, gdyż ich serce jest jak „udeptana droga”. Oni nie tylko nie słyszą, ale też nie rozumieją tej nauki, chociaż mają uszy i coś do tych uszu dociera. Jest jednak ktoś, kto czuwa nad tym, by tego, co dobre dla nich, oni nie usłyszeli. To jest szatan, który „wydziobuje” to słowo z ich uszu, umysłu i serca. I robi to tak skutecznie, że ludzie po wyjściu z kościoła w ogóle nie pamiętają ani jednego zdania, o czym były czytania, o czym była homilia czy kazanie. Ich serce nie jest nastawione na to, by coś dla siebie usłyszeć, idą na Eucharystię z obowiązku, tradycji, przyzwyczajenia, by trochę uspokoić swoje sumienie, że zaliczyli Mszę świętą. Serce takich ludzi jest jak „udeptana droga”, na której nic nie urośnie. Trzeba się jednak zapytać, dlaczego wewnątrz tych ludzi takim się stało? Co w ich życiu się wydarzyło, że całą swoją wiarę sprowadzili tylko do poziomu zewnętrznej religijności, która nie ma żadnego wpływu na ich sposób myślenia i postępowania? I gdyby tak prześledzić religijne życie tych ludzi, to okazałoby się, że w ich domach nie zadbano o prawdziwą wiarę, o jej rozwój, o poznanie nauki Jezusa Chrystusa. Sprowadzono ją do kategorii „zaliczenia niedzielnego obowiązku”. I na tym koniec. Dlatego diabeł ma tak wielkie pole do popisu, gdyż ludzie nie znają swojej wiary, nie znają Ewangelii, a szatan tylko z tego się cieszy, gdyż tacy ludzie stają się jego niewolnikami. Ta „udeptana droga” czyli pewna zatwardziałość serca na to, co jest od Boga, jest również owocem braku zainteresowania słowem Bożym. A ponieważ człowiek nie może żyć w pustce, więc to swoje wewnątrz zapełnia słowem płynącym ze świata a nierzadko słowem, które mu podpowiada szatan. Można powiedzieć, że serce takiego człowieka jest już tak „zapchane” tym, czym żyje świat, że nie ma już w nim miejsca na Boże słowo. Zresztą,

bardzo często tacy ludzie w ogóle nie są zainteresowani słowem kierowanym do nich od Boga, gdyż dla nich ważniejsze jest to, co właśnie głosi świat. To są ci wszyscy, którzy jeszcze „śpią” i żyją tylko doczesnością, nie zastanawiając się nad celem i sensem własnego życia. Lecz Bóg też ich kocha i czeka na ich nawrócenie, które najczęściej dokonuje się przez jakiś wstrząs, zniszczone plany, cierpienie itp. Pan Bóg tego dla nich nie chciał, to oni sami do tego doprowadzili, a Bóg w swoim miłosierdziu do tego dopuścił dla ich własnego dobra. Ale rozumie się to dopiero po latach różnych doświadczeń.

Druga grupa ludzi, o której mówi Pan Jezus, to ci, którzy już trochę poznali Boże słowo, którzy wiedzą, że jest ono dla nich dobrem, ale to słowo jeszcze nie jest dla nich najważniejsze. Wiedzą, że w tym słowie jest pokój, radość, jednak nie starają się go zgłębić. Ich radość z poznania słowa jest chwilowa, nie mają czasu na to, by je rozważyć, przyjąć i nim na co dzień żyć. Coś wiedzą, coś słyszą, jednak nie doświadczyli jeszcze w swoim życiu żywej obecności Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego. Tacy ludzie bardzo łatwo rezygnują z tego słowa i załamują się, zwłaszcza wtedy, gdy ktoś ich krytykuje, wyśmiewa, prześladuje. Nie umieją się obronić i uzasadnić swojej wiary, gdyż tak naprawdę jeszcze nie ma w nich ugruntowania tej nauki, dlatego są niestali i łatwo rezygnują. Ilu katolików potrafi bronić swojej wiary, gdy inni atakują, bluźnią, krzyczą, czy nawet posuwają się do przemocy? To prawda, że są tacy, którzy już to potrafią czynić, ale jest ich garstka. Dziś, kiedy Boga, Kościół i wiarę w Niego się wyśmiewa, krytykuje, wielu tzw. wierzących załamuje się i albo milczy albo jeszcze takim przytakują, bojąc się, że się im narażą. Boże słowo pomaga żyć w pokoju serca, daje siłę, umacnia wiarę, a Duch Święty tak oświeca umysł, że żaden człowiek nie będzie w stanie takim argumentem się sprzeciwić. A wystarczy tylko jedno – aby pozwolić temu słowu zakorzenić się we własnym sercu!

Trzecia grupa ludzi to ci, którzy już słuchają Bożego słowa i chcą go słuchać, jednak tak zwana „gonitwa za życiem” sprawia, że to słowo zostaje zagłuszone przez doczesne troski, zdobywanie pieniędzy, urządzanie się na ziemi, gromadzenie rzeczy, szukanie własnej chwały itp. Tacy ludzie mają się za wierzących w Boga, ale nie myślą o zbawieniu swojej duszy. Szukają dobra tylko na ziemi i cały swój czas poświęcają na zdobywanie tego, co widzą oczami własnego ciała. A to wszystko, za czym idą, Jezus Chrystus nazywa cierniami. Zbawiciel dobrze wie, że owocem takiego życia nie będzie szczęście, że to wszystko stanie się ułudą, pozorem szczęścia, że na koniec każdy będzie rozczarowany i zamiast radości, pokoju pozostanie taki ból, jak wbity cierni pozostawia ranę w ciele człowieka. Dlaczego jednak tak wielu ludzi szuka w doczesności swojego dobra i szczęścia? Ponieważ tak na serio nie wierzą jeszcze w wieczne szczęście,

nie szukają tego szczęścia w Bogu, dlatego zajmują się tylko ziemią i tym co na ziemi. To nie jest tak, że ktoś ich do takiego przyziemnego życia zmusza, oni sami to wybierają, gdyż jeszcze nie widzą innego szczęścia, a nie widzą go, ponieważ to, co ziemskie, zagłusza pragnienia ich dusz. Biegają za tym, co jest tylko dla ciała i nie zastanawiają się, co będzie po śmierci. A po śmierci będzie cierpienie spowodowane namiastkami szczęścia, które stały się bardzo bolesnymi cierniami. Ponieważ wielu tak żyjących zamknęło sobie bramy nieba, czyli miejsce wiecznego szczęścia i pozostało na zewnątrz, czyli w miejscu oczyszczenia z tego wszystkiego co nie jest miłością. Życie tylko dla siebie, gonitwa za tym, co ziemskie często sprawia, że „po drodze” niszczy się wszystkich, którzy w tej gonitwie uczestniczą. Następuje bezwzględna walka z wszystkimi konkurentami, których też nierzadko niszczy się w bestialski sposób. Walka wśród ludzi o to, co doczesne, jest do dziś i jakże wielu z tego powodu zadaje ból drugiemu człowiekowi. Stając się dla niego już tu na ziemi wielkim i bolesnym cierniem. Nic więc dziwnego, że po śmierci ci, którzy tu na ziemi zadawali ból innym, teraz po tamtej stronie życia sami cierpią, gdyż muszą to odpokutować. Gdyby tu na ziemi żyli bardziej Bożym słowem niż doczesnymi troskami, nie musieliby tam cierpieć. Lecz zdają sobie sprawę, że sami są winni temu, co sobie zgotowali. Lecz dla nich też jest miłosierdzie Boże i po odpowiednim czasie pokuty, to cierpienie się skończy.

Czwarta grupa ludzi, to ci, którzy już z radością i na serio traktują Boże słowo, którym naprawdę zależy, by stało się ono ich życiem i pomogło im na drodze do nieba. Oni je rozumieją, gdyż wiedzą, że życie tym słowem zaprowadzi ich do szczęścia, jakiego na ziemi nie ma. Dlatego starają się ze wszystkich sił tak żyć, jak tego uczy Odkupiciel świata, czyli starają się przede wszystkim o miłość do Boga i do ludzi. Poznając i zgłębiając to słowo dowiadują się, że cała Ewangelia służy tylko jednemu celowi: aby w sercu człowieka wciąż wzrastała miłość, ponieważ to ona prowadzi do wiecznego szczęścia. A życie tym słowem już tu na ziemi sprawia, że tacy ludzie stają się świadkami Bożej miłości, a co za tym idzie również świadkami miłości do bliźnich. Oni właśnie wydają plon, o którym powiedział Jezus Chrystus. Tym plonem jest właśnie coraz wspanialsza miłość, która świadczona bliźnim staje się zarazem kluczem do królestwa niebieskiego. Dla ludzi wierzących Boże słowo powinno być najważniejszym słowem ich życia. Powinno ono być w sercu, ale też tak jak chleb leżeć na stole, aby karmić nim swoją duszę. Gdyby ludzie, którzy mają się za wierzących, każdego dnia czerpali z tego bogactwa, którym jest Boże słowo, to wielu by już dawno zmieniło swoje życie na lepsze, wielu przestałoby słuchać szatana czy świata, wielu by umiało bardziej kochać i prostszą drogą zdążać do królestwa niebieskiego.

o. Wiesław Krupiński SJ



DWA RODZAJE SNU – ŚWIĘTO WSZYSTKICH ZMARŁYCH

Stefanek wstał uśmiechnięty w zimny, jesienny, listopadowy poranek. Jednak po chwili na jego serduszkowej buzi pojawił się smutek, ponieważ przypomniał sobie o swojej babci, która zmarła w zeszłym roku. Bardzo ją kochał. Często go przytulała, bawiła się z nim, a nawet dawała mu słodycze, kiedy mama nie widziała. Zawsze go ciekawiło, co się z nią stało... Poszedł szybko do dziadka, który wie wszystko, co trzeba i zapytał go:

- Dziadku, dzisiaj rano wstałem i przypomniałem sobie naszą kochaną babcię. Co się z nią stało?

Na twarzy dziadka pojawił się smutek. Po chwili odpowiedział kochanemu wnuczkowi:

- Drogi Stefanku, są dwa rodzaje snu. Pierwszy to ten, kiedy idziesz spać wieczorem i budzisz się rano wypoczęty, tak jak dzisiaj. Ale jest jeszcze drugi rodzaj snu, który Pan Bóg daje tylko raz w życiu. Idziemy wtedy spać, jednak nie budzimy się rano w swoim łóżku, ale w innej krainie.

- Jak to, dziadku?! – wykrzyknął zdumiony Stefanek. – To nie istnieje tylko Kraina Czerwonego Serduszka?

- Właśnie tak, Stefanku. W Krainie Czerwonego Serduszka budzimy się z pierwszego rodzaju snu każdego ranka. Kiedy zasypiamy drugim rodzajem snu, budzimy się w Serduszkowym Niebie, gdzie mieszka Pan Bóg.

- Naprawdę? A jak tam jest, dziadku? Opowiedz mi, proszę!

- Hmm... Dobrze. Tam jest inaczej niż myślisz. Zamknij oczy. Teraz przypomnij sobie, kiedy byłeś bardzo szczęśliwy.

Stefanek zamknął oczy, a jego twarz aż promieniała z radości, kiedy przypomniał sobie plac zabaw z tatusem.

- A teraz, Stefanku, wyobraź sobie, że jesteś tysiąc razy bardziej szczęśliwy.

Stefanek aż westchnął z zachwytu, to niemożliwe być aż tak szczęśliwym!

- Tak mniej więcej jest w Serduszkowym Niebie. Wszyscy są szczęśliwi, cieszą się, są dla siebie dobrzy i życzliwi, i ponadto są bardzo blisko Pana Boga.

Stefanek wydawał się bardzo zamyślony i zachwycony tym, czego się właśnie dowiedział. Nigdy wcześniej nie słyszał o dwóch rodzajach snu i Serduszkowym Niebie. Bardzo mu się to spodobało i też chciałby już tam być.

- Dziadku, to znaczy, że babcia zasnęła drugim rodzajem snu? I jest teraz w Serduszkowym Niebie? – zapytał zaciekawiony maluch.

- Tak, skarbie. Babcia zasnęła już drugim rodzajem snu, tym od Pana Boga. I jestem głęboko przekonany, że obudziła się już w Serduszkowym Niebie.

- Hmm...dziadku... – powiedział zamyślony Stefanek. – Mówiłeś o tym, że w Serduszkowym Niebie wszyscy są szczęśliwi i dobrzy dla siebie. Czyli kiedy zasypiali, mieli czerwone serduszka. A co się dzieje, kiedy ktoś zasnął drugim rodzajem snu, ale miał zielone serduszko?

Dziadek spojrzał ze szczerym podziwem na swojego wnuczka. Skąd w tak małej główce pojawiają się tak ważne i trafne pytania? Po chwili zadumy odpowiedział poważnie:

- Jeżeli ktoś zasnął drugim rodzajem snu, ale miał zielone serduszko, to Pan Bóg przygotował dla niego taki szpital, który się nazywa czyścić.

- Czy to słowo oznacza czyścić? – zapytał zaciekawiony Stefanek.

- Coś w tym rodzaju. Ale to jest takie miejsce, gdzie leczy się zielone serduszka, a kiedy już są czerwone, wtedy mogą wejść do Serduszkowego Nieba.

- Naprawdę, dziadku? I możemy im jakoś pomóc w zdrowieniu w tym... Czyś... Czyst... ćcu?

- Czyścu, Stefanku. Tak. Możemy z naszej Krainy Czerwonego Serduszka podawać im lekarstwo, żeby szybciej zdrowieli. Tym lekarstwem jest nasza modlitwa. W listopadzie idziemy na groby osób, które zasnęły już drugim rodzajem snu i zapalamy takie lampki, które nazywają się znicze. Każdy znicz symbolizuje naszą modlitwę, która jest lekarstwem dla tych wszystkich, którzy są w Serduszkowym szpitalu – Czyścu.

- Dziadku! To ja już wszystko rozumiem. I chce im podać bardzo dużo lekarstwa, aby szybko poszli do Serduszkowego Nieba, gdzie jest nasza babcia – powiedział z szerokim uśmiechem Stefanek.

Dziadek również uśmiechnął się szeroko. Poprosił Stefanka, aby zabrał ze sobą trzy znicze i zapalki. Za chwilę mieli już wyruszyć na cmentarz, odwiedzić grób babci, która już zasnęła drugim rodzajem snu i obudziła się w Serduszkowym Niebie.

o. Zbigniew Szulczyk SJ



Humor w sufannie

„To ostatnie chwile życia chorebliwego skąpca. Towarzyszący mu kapłan po raz ostatni usiłuje uświadomić umierającemu, jak ciężki grzech popełnia. - Ależ ojczu – upiera się skąpiec – mogę przecież zabrać sporo banknotów z sobą. - Myślę – odpowiada ksiądz – że tam, dokąd z całym prawdopodobieństwem trafisz, one natychmiast spłoną.”

„Jego Ekszelencja biskup pływa w basenie razem ze swoim sekretarzem. Sekretarz jest bardzo zaskoczony, widząc, że ruchy jego zwierzchnika są wolne i bardzo ostrożne. Odzywa się z wahaniem w głosie: - Ekszelencjo, widzę, że pływanie sprawia ci trudność. Czy coś jest nie tak? - Ależ nie – odpowiada biskup. - Muszę jednak bardzo uważać, bo jeden fałszywy ruch i cała zawartość basenu zamieni się w wodę święconą.”

„Pod koniec życia święta (Bernadetta Soubirous) zapytała jedną z sióstr zakonnych: - Do czego służy miotła? - Co za pytanie! Do zmiatania oczywiście. - A potem? - Potem odstawia się ją na miejsce, tuż obok drzwi. - Jakże to przypomina moje życie. Najświętsza Paniienka posłużyła się mną, a potem odstaawiła na właściwe miejsce! Pozostanę tam, gdyż to jest źródłem mojego szczęścia.”

„Jeśli trudno ci zasnąć, zamiast liczyć owce, dlaczego nie porozmawiasz z Pasterzem?”

„Pewien proboszcz był gorącym amatorem gry w golfa. Którejś niedzieli dochodzi do przekonania, że to idealny dzionek, by spędzić go na polu golfowym... Delikatny powiew... Niezbyt mocne słońce... Podając zmyślony powód, prosi więc wikarego, aby go zastąpił. Wikary oczywiście się zgadza. Proboszcz pakuje zatem sprzęt do gry do bagażnika swego samochodu i wyrusza w drogę. Już za trzy godziny znajdzie się w miejscu, gdzie, nierozpoznany, może swobodnie oddać się rozrywce. Tymczasem anioł, ujrzawszy to, zgorzszony, zwraca się do Stwórcy: - Paniu, czy widziałeś, co robi Twój sługa? - Oczywiście! -

Czy go ukarzesz? - Naturalnie! Tymczasem zadowolony duszpasterz zamierza się na drugi dołek i uderza piłkę. Ta wpada wprost do otworu w murawie. Dołek przy pierwszym uderzeniu! Wow! Anioł ponownie wzywa Pana Boga: - Czyż nie zapewniałeś mnie, że go ukarzesz? Wydaje mi się, że mu raczej pobłogosławiłeś! - Mylisz się! Jego największą karą będzie to, iż o tym niezwykłym wyniku nie będzie mógł nikomu opowiedzieć! - odpowiada spokojnie Stwórca.”

„Ksiądz, który wygłasza kazanie zatytułowane: ‘Dziękujcie Panu Bogu za wszystko’, zwraca się do dziecka w pierwszym rzędzie: - Powiedz Łukaszku, co mówi twój tatuś, zanim przystąpi do obiadu? A chłopczyk na to: - Atakujemy!”

„Uczniowie katolickiej szkoły podstawowej oczekują w stołówce szkolnej w długim ogonku na obiad. Na końcu lady stoi misa pełna jabłek. Opiekująca się dziećmi siostra zakonna umieściła przy owocach karteczkę, upominając wszystkich: - Proszę brać tylko po jednym. Pan Bóg was pilnuje. Posuwając się dalej, wzdłuż lady z jedzeniem, uczniowie zbliżają się do ogromnej misy ciastek w polowie czekoladowej. Tu również widnieje notatka, tym razem nagryzmołona ręką dziecka: Bierzcie, ile chcecie, Bóg pilnuje jabłek.”

„Kłęcząc w kościele, pewien człowiek modli się żarliwie, otwierając swe serce przed Panem Bogiem. Nagle przerywa i zwraca się do Niego tymi słowami: - Skoro jesteśmy tu obaj, dlaczego tylko ja ciągle mówię? A Pan odpowiada: - Być może dlatego, że z nas dwóch tylko Ja słucham.”

„Komentarz przyzwoitego wieśniaka po wysłuchaniu pierwszego kazania nowego księdza: ‘Nasz nowy wikary nie jest tak dobry jak ten poprzedni: wszystko zrozumiałem.’”

Na podstawie: Marie-Ange Pompignoli i Bernard Peyrou, Pan Bóg ma poczucie humoru, Kraków, 2008

opr. o. Wiesław Krupiński SJ

PIELGRZYMKA DO MEKSYKU & GUADALUPE

TERMIN: 28.01-10.02.2023

Warszawa – Mexico City – Guadalupe – Teotihuacan – Miasto Meksyk
– Xochimilco – Puebla – Monte Alban – Chiapas – San Cristobal
– Campeche – Uxmal-Celestun – Izamal – Cancun – Warszawa

Kontakt: o. Andrzej Baran SJ, tel. 797 907 639

Koszt 4400 PLN, 1800\$



Kronika parafialna

Chrzty



Czerwiec:

1. Latika Oktawia Mirga
2. Lena Faustyna Kęska
3. Pola Laura Batosz
4. Oliwia Barbara Gryźlak
5. Tytus Roman Gawlik
6. Jarogniew Tomasz Ruchała
7. Tymon Piotr Laskosz
8. Kasy Andre
9. Kylie Andre
10. Mikołaj Michał Urban
11. Jakub Stanisław Smaga
12. Borys Robert Stawiarski
13. Szymon Jakub Sowa
14. Matylda Stypuła
15. Aleksander Banat
16. Pola Banat
17. Emil Banat
18. Antoni Banat
19. Julia Agnieszka Sułkowska
20. Marcel Mieczysław Jeżak
21. Antoni Franciszek Domalik
22. Oliwier Grzegorz Korowski
23. Kasjan Dominik Sawulski
24. Marcel Franciszek Oleksy
25. Aleksander Andrzej Świąś
26. Zuzanna Potok

Lipiec:

1. Wiktoria Anastazja Piekarcz
2. Jacek Michał Piksa
3. Maksymilian Szlachcic
4. Dominic Józef Prusak
5. Dominik Edward Korcz
6. Iwona Elżbieta Duda
7. Elena Ilona Sikora
8. Olga Zarzeka – Dolata
9. Michał Piotr Słowiński
10. Filip Polański
11. Tymon Ryszard Sychowski
12. Alicja Rita Zielińska
13. Józef Sroka
14. Juliusz Łukasz Frączek
15. Oleg Jakub Oleksy
16. Lilianna Karolina Pasiut
17. Pola Alicja Bochenek
18. Jan Krzysztof Zapiór
19. Julian Adam Piwowar
20. Lena Antonina Góra
21. Malwina Julia Góra
22. Martyna Katarzyna Pękala
23. Tomasz Jakub Słaby
24. Nadia Teresa Barnach
25. Laura Stefania Potoczek
26. Oliwier Tumidajski
27. Feliks Fyda
28. Ignacy Antoni Zawojak
29. Nicholas Roman Góra
30. Nikola Emilia Janisz
31. Emma Joanna Góra
32. Nikodem Dominik Borzęcki

Sierpień:

1. Julia Anna Kudlik
2. Robert Michał Mrowca
3. Dawid Piotr Wirski
4. Filip Uszko
5. Piotr Janik
6. Valentina Nikoletta Wojciechowska
7. Amelia Studencka
8. Gabriel Sylwester Głowczyk
9. Julia Smajda
10. Gaja Krystyna Nowak
11. Łucja Maria Mrowca
12. Jan Robert Zieliński
13. Oliwia Lisowska
14. Liwia Dorota Ciuła
15. Magdalena Pawlik
16. Hanna Hruby
17. Nathaniel Bodziony
18. Oliwier Nikodem Leśniak
19. Wiktor Maciej Balicki
20. Franciszek Ignacy Witecki
21. Aleksandra Bożena Potok
22. Sara Anna Potok
23. Zofia Fałowska
24. Aleksander Arkadiusz Zbozień
25. Mikołaj Miłosz Zygmunt
26. Hanna Małgorzata Kulig
27. Maksymilian Jan Kantor
28. Amelia Stanek
29. Nikodem Błażej Pierzchała
30. Gaja Maja Mężyk
31. Christopher Działko
32. Sara Natalia Łęczycka
33. Kamil Gabriel Łęczycki

Śluby



Czerwiec:

1. Jan Bielak i Magdalena Michalik
2. Wioleta Frączek i Bogusław Kiełbasa
3. Kacper Ćwik i Patrycja Gólska
4. Edyta Janiszewski i Karol Górski
5. Patrycja Leszko i Paweł Kostrzewa
6. Marzena Gródek i Robert Dąbrowski
7. Alicja Sadkowska i Jakub Legutko
8. Katarzyna Stanisław i Robert Stanisław
9. Katarzyna Gryźlak i Michał Gryźlak
10. Laura Skrzypiec i Adrian Górowski
11. Justyna Waśko i Mariusz Nowakowski
12. Olga Głód i Roman Jurczak
13. Aleksandra Majowska i Łukasz Twardowski
14. Angelika Zdebska i Wojciech Mastalerz

Lipiec:

1. Angelika Kowalik i Kamil Dziedzic
2. Patrycja Janik i Marcin Chronowski
3. Karolina Walanus i Michał Walanus
4. Patrycja Łukaszczyk i Mateusz Janus

5. Kinga Zygmunt i Piotr Schmidt
6. Oliwia Mazur i Szymon Dubiel
7. Irena Kmiecik i Sebastian Szymoniak
8. Barbara Lubelanova i Arkadiusz Gromała
9. Patrycja Leśnik i Marcin Salamon
10. Katarzyna Klatka i Maciej Berezowski
11. Natalia Góraska i Przemysław Górski
12. Maria Aiello i Giuseppe Aiello
13. Beata Tyrkiel i Wojciech Ruchała

Sierpień:

1. Jadwiga Jasnos i Czesław Jasnos
2. Magdalena Wąsowicz i Damian Miszczyński
3. Barbara Poręba i Jarosław Szczurek
4. Ewelina Rumin i Dawid Ogórek
5. Aneta Kulig i Przemysław Pastor
6. Anna Majewska i Paweł Krok
7. Agata Damian i Maciej Filip
8. Kinga Bednarek i Marcin Mamak
9. Natalia Szczecina i Mateusz Szczecina
10. Aneta Sierotowicz i Dawid Pietruch
11. Patrycja Plata i Jakub Pylik
12. Joanna Rams i Jakub Puch
13. Kinga Kozuch i Tomasz Brachmański
14. Izabela Zubrycka i Tomasz Tokarz
15. Agata Brudzińska i Szymon Aleksander
16. Kamila Jarek i Wojciech Żelasko



Zmarli

Czerwiec:

1. Henryka Wójs (1936)
2. Maciej Ligęza (1950)
3. Jan Pasiut (1961)
4. Helena Zając (1938)
5. Janina Pulit (1937)
6. Aleksander Poręba (1940)
7. Grzegorz Burny (1970)
8. Marta Leśniak (1936)
9. Zofia Kopka (1933)
10. Janina Pierzchała (1929)

Lipiec:

1. Walentyna Kraj (1935)
2. Henryk Reimschuessl (1926)
3. Maria Kmiecik (1939)
4. Jakub Jakubowski (1962)
5. Andrzej Koneczny (1948)
6. Zofia Obrzut-Zarańska (1952)
7. Piotr Knapik (1971)
8. Teresa Orlikowska (1939)
9. Jadwiga Wojtas (1932)
10. Leopold Weinert (1934)
11. Paulina Marczak-Borc (1977)
12. Czesław Migacz (1932)

Sierpień:

1. Stanisława Juruś (1930)
2. Antoni Litwiński (1939)
3. Marcin Drużkowski (2000)
4. Bogusława Dobrowolska (1940)
5. Józef Lisowski (1934)
6. Irena Polek (1922)
7. Lech Majda (1944)
8. Józefa Nowak (1951)
9. Michał Kasprzyk (1999)
10. Wanda Bogaczyk (1923)
11. Józef Galara (1939)
12. Jadwiga Skowrońska (1925)
13. Maria Mirek (1935)
14. Anna Janicka (1969)
15. Weronika Mirek (1932)
16. Maria Salamon (1943)
17. Irena Pietrzyk (1924)
18. Stefania Koziara (1946)

Adoracje

Adoracje Najświętszego Sakramentu po Mszy św. wieczornej prowadzą:

Wrzesień

22 - Grupa św. O. Pio
29 - Grupa MB Pielgrzymującej

Październik

6 - Komórki Ewangelizacyjne

13 - Grupa św. O. Pio
20 - Klub Seniora
27 - Ruch Obrony Życia

Listopad

3 - Komórki Ewangelizacyjne
10 - Domowy Kościół
17 - Grupa MB Pielgrzymującej
24 - Magis

Grudzień

1 - Komórki Ewangelizacyjne
8 - Odnowa w Duchu św.
15 - Grupa św. O. Pio
22 - Ruch Obrony Życia
29 - Magis +

Dla dzieci

Dzieci w wieku 4-6 lat zapraszamy na Katechezę Dobrego Pasterza.
Pierwsze spotkanie 24.09.2022 r. o godz. 10.00 w pomieszczeniach DA STRYCH.

Chłopców od klasy trzeciej, którzy chcieliby zostać ministrantami oraz dzieci,
które chciałyby śpiewać w naszych chórkach zapraszamy w sobotę na godz. 9.00.

MAGIS +

Magis + zaprasza w pierwszy i trzeci poniedziałek miesiąca na Mszę św. o godz. 19.30,
a następnie na spotkanie w kawiarence.

Spotkania biblijne

Po wakacyjnej przerwie wznawiamy SPOTKANIA BIBLIJNE,
w drugą i czwartą środę miesiąca po Mszy św. wieczornej.

Róże Różańcowe

W dniu 2.10.2022 r. po każdej Mszy św. na placu kościelnym będzie możliwość zapisania się
do Róż Różańcowych. Zapraszamy wszystkich do wspólnego odmawiania różańca.

Msze św.

Niedziele i święta:

6⁰⁰, 8⁰⁰, 9³⁰ - dla młodzieży, 11⁰⁰ - dla dzieci,
12³⁰ - suma, 14⁰⁰, 15³⁰, 18³⁰, 20⁰⁰ - dla studentów

Dni powszednie:

6⁰⁰, 6³⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 18⁰⁰, piątek 19³⁰ - dla młodzieży

Pierwsze soboty miesiąca:

6⁰⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 18⁰⁰

Dni poświęcane (2. listopada, 8. grudnia):

6⁰⁰, 7⁰⁰, 8⁰⁰, 9⁰⁰, 10⁰⁰, 15¹⁵, 16³⁰, 18⁰⁰, 19⁰⁰

Pierwsze piątki miesiąca:

6⁰⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 16³⁰ - dla dzieci 18⁰⁰ i 19³⁰ - dla młodzieży

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

wtorki - 17³⁰

Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia

czwartki - 17³⁰

Nabożeństwo do św. Ojca Pio

druga środa miesiąca - 17³⁰

Nabożeństwo do św. Ignacego

czwarta środa miesiąca - 17³⁰

Spotkania biblijne

2. i 4. środa po Mszy św. wieczornej

Spowiedź

W niedziele - 15 minut przed każdą Mszą św.

W dni powszednie - w czasie każdej Mszy św.

Przed I-piątkiem w środę, czwartek i piątek od 15³⁰ do 18³⁰



BETHANIA - Kwartalnik Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Bogdan Długosz SJ, o. Wiesław Krupiński SJ, Anna Jasiolec, Alicja Kulig, Anna Sezanowicz

Adres do korespondencji: ul. Zygmuntowska 48, 33-300 Nowy Sącz, tel. 797 907 667, e-mail: bethania@kolejowa.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadsyłanych tekstów i zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autorów.



WIADOMOŚCI PARAFII DUCHA ŚWIĘTEGO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ POCIESZENIA w Nowym Sączu

NR 3 (249) – LIPIEC-WRZESIEŃ 2022

Wakacje to czas odpoczynku i regeneracji sił, potrzebnych do startu w kolejny rok szkolny i duszpasterski, ale to także czas doświadczania dobra, a tego w naszej parafii trochę się wydarzyło. Pomijam wyjazdy indywidualne i rodzinne, urlopy tak osób świeckich, jak i nas, duchownych, bo nie sposób byłoby o tym wszystkim się rozpisywać. W tym roku udało się zorganizować dwa wakacyjne wyjazdy dla naszych młodszych parafian. „Iskierki” z Panem Bogusławem i jego żoną Bernadetą a także z o. Wojciechem Bojanowskim SJ wyjechały do Piwnicznej, a chłopcy z Liturgicznej Służby Ołtarza z ks. Sebastianem Parczewskim SJ wypoczywali w Gdyni, mieszkając w Kolegium Ojców Jezuitów, gdzie mieści się także Nowicjat. Na miejscu, w funkcjonującym już od maja br. ośrodku przy ul. Moniuszki 21, dla uchodźców przybyłych z Ukrainy odbyły się dwa projekty wakacyjne. Bogaty program i wiele ciekawych zajęć dla dzieci zorganizowały Panie pracujące na co dzień w tym ośrodku.

W drugiej połowie sierpnia, widocznym dobrem w naszej parafii był Odpust ku czci Matki Bożej Pocieszenia. Rozważania odpustowe noszące tytuł: „Maryja na nasze, jakże trudne czasy” wygłosił o. Robert Więcej SJ, ceniony rekolekcjonista i dyrektor Krajowego Sekretariatu Apostolstwa Modlitwy. W tym roku można było zaobserwować wyższą niż przez ostatnie dwa lata frekwencję parafian i pielgrzymów biorących udział w nabożeństwach. Dodatkowo każdego dnia, po wieczornej Eucharystii, miało miejsce „Uwielbienie z Maryją”, prowadzone przez różne formacje muzyczne. Miłym akcentem wieńczącym kilkudniowy Odpust była Eucharystia, na której dziękowaliśmy Panu Bogu za 50 lat życia zakonnego o. Zdzisława Rabki SJ.

Końcem sierpnia i początkiem września w jezuickiej wspólnotcie zaszły pewne zmiany personalne. Po trzech latach pięknej pracy, głównie z dziećmi, ale nie tylko, w szkole i parafii pożegnaliśmy o. Wojciecha Bojanowskiego SJ, który udał się do Salamanki w Hiszpanii, na dokończenie formacji zakonnej. Tradycyjnie po dwóch latach swojej „magisterki” na teologię do Warszawy wyjechał ks. Sebastian Parczewski SJ, który też przez ten czas mocno angażował się w pracę w Bursie, JCE i parafii. Minie trochę czasu, byśmy przyzwyczaili się, że obu tak dynamicznych i pozytywnie wpisujących się w naszą sądecką rzeczywistość jezuitów już nie ma z nami. Za to do wspólnoty powrócił dobrze znany w parafii o. Wojciech Łokieć SJ. Miejsce Sebastiana Parczewskiego SJ zajął kolejny „magisterkowicz” Sebastian Dulian SJ. Tym, którzy wyjechali i nowoprzybyłym życzymy Bożego błogosławieństwa i wszelkich łask w pełnieniu powierzonej im misji.

Po wakacyjnej przerwie na nowo trzeba zmobilizować się do pracy zarówno tej w parafii, jak i Jezuickim Centrum Edukacji i Bursie. Swoją duchową formację kontynuują parafialne wspólnoty. Początkiem października przy naszym sanktuarium zostanie zainaugurowane drugie w diecezji tarnowskiej ognisko „Sychar”, czyli Wspólnota dla Trudnych Małżeństw. Już od ponad półtora roku osoby należące do tej Wspólnoty systematycznie spotykały się po Mszach św. rodzinnych, odprawianych najpierw w każdy drugi, a od stycznia br. w każdy trzeci czwartek miesiąca. Przyszedł czas, by formalnie zaistnieć na mapie sycharowskich ognisk w Polsce, jako kolejne miejsce, gdzie osoby będące w kryzysie małżeńskim mogą szukać dla siebie wsparcia.

Wkraczamy w nowy rok pracy duszpasterskiej z przekonaniem, że nie zabraknie nam Bożego błogosławieństwa i orędownictwa Tej, którą w tym miejscu szczególnie czcimy jako Matkę Pocieszenia.

o. Andrzej Migacz SJ

Wojna, malarstwo, jezuicki młyn i powołanie jezuity - brata zakonnego

W czasie trwającej wojny na Ukrainie i jezuickich wysiłków, by przyjść z pomocą potrzebującym, warto zajrzeć do przeszłości, by wspomnieć i zainspirować się postawami jezuitów – braci zakonnych z czasów II wojny światowej, którzy ryzykując z wielkim oddaniem i kreatywnością dbali o pokrzywdzonych przez wojnę ludzi.

Pośród malarstwa jakie można spotkać w jezuickich domach znajdują się dwa obrazy Kazimierza Kopczyńskiego (1908-1992). Internetowe źródła prezentują sylwetkę tego artysty następująco: „Urodził się 4 marca 1908 w Nowym Sączu. Tam ukończył gimnazjum klasyczne im Jana Długosza, a następnie idąc w ślady ojca Państwowe Pedagogium w Krakowie, gdzie w trakcie studiów uczęszczał do pracowni Henryka Polichta. Duży wpływ na jego malarstwo miała też Bronisława Rychter-Janowska, która odwiedzała rodzinę Kopczyńskich w Nowym Sączu. Kopczyński przyjaźnił się też z pejzażystą Kazimierzem Szeligiewiczem.



Jego prace zostały zaprezentowane po raz pierwszy w 1936 w Sosnowcu, na zbiorowej wystawie zorganizowanej przez Salon Sztuki Alfreda Wawrzeckiego w Krakowie z inicjatywy jego promotora Władysława Mazura. W czasie wojny obronnej w 1939 został zmobilizowany w stopniu podporucznika i przebył cały szlak bojowy 204 Pułku Piechoty. Został wzięty do niewoli w okolicy Tomaszowa Lubelskiego i tymczasowo osadzony w obozie w Bochni. Następnie był przetrzymywany w obozach XI B Braunschweig, XII A Hadamar i VII A Murnau na terenie III Rzeszy. W obozach organizował koncerty i grał na skrzypcach w orkiestrze, kształcił też swoje zdolności malarskie i rysunkowe pod okiem innego jeńca Maksymiliana Feuerringa. Po wyzwoleniu obozu przez armię amerykańską powrócił do Polski i osiedlił się w Bielsku, gdzie wstąpił, jako jeden z pierwszych członków, do Polskiego Związku Pla-

styków, w którym przez 40 lat działał w zarządzie lub na stanowisku prezesa. Od 1960 regularnie wyjeżdżał na wakacyjne plenery do Nowego Sącza i tam powstało wiele jego prac. Był współzałożycielem Grupy Beskid. Z pierwszą żoną Zofią miał dwójkę dzieci, Danutę i Tomasza, po jej śmierci związał się z Jadwigą, także malarzką.” (https://pl.wikipedia.org/wiki/Kazimierz_Kopczyński)

„Prace artysty znajdują się w zbiorach Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, licznych instytucjach i muzeach, a także w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą, między innymi w Watykanie. Malarstwo Kazimierza Kopczyńskiego jest nie tylko świadectwem przeżyć i doznań osobistych, ale także wyrazem przekonania i upodobań artystycznych oraz dążności do zachowania i utrwalenia w sztuce autentycznych wartości polskiej kultury.” (zpap.bielsko.pl/nasi-artysty/artystycieniemyjacy/kazimierz-kopczyński/)

Ścieżki Kazimierza Kopczyńskiego i jezuitów przecinają się w Nowym Sączu. Jak wspomina o. Jacek Maciaszek SJ, w przeszłości przełożony jezuickiej wspólnoty i proboszcz w Nowym Sączu w latach 2001-2007: „W czasie mojego superiorstwa w Nowym Sączu odwiedziła mnie Pani Danuta (córka Kazimierza Kopczyńskiego). Wspominała, że podczas wojny, gdy jej ojciec przebywał w niemieckich obozach, utrzymanie rodziny spadło na barki jej matki.



(br. Tomasz Niziołek SJ)

Wspominała też, że w czasie wojny wokół młyna jezuickiego (pracowali tam nasi bracia zakonnicy, ale był on zarządzany przez Niemców, m. in. stale obecny był niemiecki zarządca) wokół tego młyna bawilo się zawsze sporo dzieci, niczym nie wzbudzając podejrzeń Niemca. W czasie, gdy bracia zakonnicy brali go na obiad, jak wówczas mówiła: „święty brat Tomasz” każdemu dziecku do woreczka ładował po łąpatce mąki, nakazywał zawiesić na szyi, ukryć pod ubraniami i najkrótszą drogą iść do domu. W ten sposób, jak mówiła – młyn ten i bracia tam pracujący niejedną sądecką rodzinę ratowali w czasie wojny. Wspomniany przez nią „święty brat Tomasz”, był to z pewnością br. Tomasz Niziołek SJ (1903-1985), który w czasie wojny pracował w sądeckim młynie najpierw jako pomocnik, a następnie kierownik.

Pani Danuta wspominała, że jej ojciec po przejściu na emeryturę zaczął intensywnie malować, a jednym



(Cmentarz w Wierchomli)
z jego pierwszych obrazów (wg. jej słów – z wdzięczności za pomoc rodzinom) był właśnie – Młyn jezuicki. Ona wówczas ten obraz mi podarowała, jak i drugi (także autorstwa swojego już wówczas śp. ojca) obraz – Cmentarz w Wierchomli.

„Młyn jezuicki” powiesiłem w naszej auli rekreacyjnej w Nowym Sączu na Skargi. „Cmentarz w Wierchomli” zabrałem ze sobą odchodząc do Gliwic i powiesiłem w auli rekreacyjnej naszego domu w Gliwicach. Obydwa te obrazy autorstwa Kazimierza Kopczyńskiego są tam do dzisiaj. Niech będą świadectwem zaangażowania Naszych Współbraci w pomoc ludziom, w tych jakże trudnych czasach.”

Drugim bratem pracującym w jezuickim młynie, równie zasłużonym w trosce o bezbronnych ludzi cierpiących z powodu wojny, był br. Stefan Wawszczak SJ (1920-2012). Podczas II wojny światowej był pomocnikiem kierownika młyna jezuickiego w Nowym Sączu, uczestniczył w akcjach zaopatrywania w żywność potrzebujących. Po upaństwowieniu młyna w 1951, pracował w administracji i księgarni WAM w Krakowie.

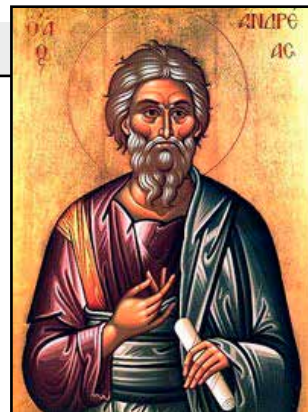
Za zgodą autora J.M

KRÓTKIE ŻYCIORYSY APOSTOŁÓW

Św. Andrzej

Św. Andrzej Apostoł był Żydem. Pochodził z Betsaidy i był młodszym bratem św. Piotra. Andrzej i Piotr mieszkali u teściowej Piotra w Kafarnaum. Św. Andrzej był z zawodu rybakiem. Początkowo był uczniem św. Jana Chrzciciela. Pasjonowało go przepowiadanie Jana Chrzciciela i dlatego towarzyszył mu nad dolnym Jordanem. Kiedy Jan zobaczył przechodzącego Jezusa powiedział „Oto Baranek Boży”. Na te słowa św. Andrzej bez wahania poszedł za Jezusem i przyprowadził do Jezusa swojego brata, któremu oświadczył z zapalem: „Znaleźliśmy Mesjasza” (J 1,35-4,2). W czwartej Ewangelii św. Andrzej jest zaprezentowany jako pierwszy uczeń, który poszedł za Jezusem. W związku z tym w tradycji prawosławnej nazywany jest Protokletos, czyli „pierwszy powołany”. Nie znamy imienia matki św. Andrzeja, jednak Ewangelista przekazali nam imię ojca Andrzeja i Szymona Piotra. „A Jezus wejrząwszy na niego rzekł: «Ty jesteś Szymon, syn Jana»” (J 1,42; Mt 16,17). Św. Andrzej był jednym ze świadków cudu, którego Jezus dokonał w Kanie Galilejskiej. Andrzej i jego brat po pierwszym spotkaniu nad rzeką Jordan powrócili do Galilei, do swoich zajęć rybackich. Tam Pan Jezus wezwał ich po raz drugi i od tego momentu pozostali przy Nim aż do końca. Wezwani zostali po cudownym połowie ryb. Św. Mateusz na kartach Ewangelii tak przekazał to spotkanie: „Gdy [Jezus] przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci: Szymona, zwanego Piotrem, i brata jego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: «Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi». Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim” (Mt 4,18-20). Św. Marek opowiada o innej scenie, kiedy to Mistrz został ugoszczony w domu Andrzeja i Piotra, który stał się Jego mieszkaniem w Kafarnaum. „Zaraz po wyjściu z sy-

nagoci przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja”. Przy tej okazji Jezus uzdrowił teściową Piotra, która „im usługiwała” (Mk 1,29-31). To usługiwanie – jak sugeruje greckie słowo – jest symbolicznym odesłaniem do diakonatu kobiet.



Św. Andrzej należał do grona najbliższych uczniów Jezusa i najbardziej zaufanych. Był obecny przy cudownym rozmnożeniu chleba; przedstawiał Mistrzowi prośbę Filipa o dopuszczenie pogan; wraz ze św. Piotrem, św. Janem i św. Jakubem ośmiela się na zadawanie poufanych pytań (Mk 13,3). Świadectwo Orygenesza zawarte przez Euzebiusza w Historii Kościelnej mówi, że Apostoł po Zesłaniu Ducha Świętego był ewangelizatorem Scytii. Głosił kazania w Azji mniejszej, w różnych regionach Bitynii i Pontu, wzdłuż wybrzeży Morza Czarnego.

Prawdopodobnie dotarł również nad Wołgę, dlatego jest czczony jako patron Rumunii, Ukrainy i Rosji. Z Sympy, w Turcji, wyruszył później do Grecji. Apostoł poniósł śmierć męczeńską w Patras. Został poddany rzymskiej torturze crux decussata, czyli ukrzyżowany na krzyżu w kształcie litery X, zwanym później krzyżem św. Andrzeja. Tradycja podaje, że śmierć Apostoła nastąpiła 30 listopada ok. 65 roku po narodzeniu Chrystusa.

Wiele krajów i miast ogłosiło św. Andrzeja Apostoła swoim głównym patronem. Apostoł patronuje niezliczonym miejscowościom, kościołom, korporacjom i zawodom (np. rybakom, podróżnikom, rzeźnikom, wozniwodom, rycerzom itd.). Uchodzi także za orędownika w sprawach matrymonialnych i wyprasaniu potomstwa.

Źródło: Zyciorysy.info

Różaniec modlitwa każdego człowieka

Od czasów papieża Leona XIII październik jest miesiącem modlitwy różańcowej. Tradycja tej modlitwy sięga średniowiecza.

Modlitwa różańcowa, jaką znamy dziś, kształtowała się przez wiele wieków. Sama nazwa „różaniec” (rosarium) oznacza wieniec z róż, ogród różany, dlatego wierzący, odmawiając modlitwę, składali „duchowe kwiaty” u stóp Matki Bożej. W średniowieczu zalecane było odmawianie kolejno 150 psalmów. Jednak nie wszyscy mogli się włączyć w tę modlitwę ze względu na brak umiejętności czytania. Tak powstał zwyczaj odmawiania modlitwy „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Mario”. Modlitwę różańcową, która na przestrzeni wieków przyjęła kształt znany obecnie, upowszechnił św. Dominik około 1214 roku.

Odmawiając modlitwę powszechną i pozdrowienie anielskie rozważamy tajemnice z życia Jezusa i Maryi. Papież Jan Paweł II w „Rosarium Virginis Mariae” pisze, że „różaniec jest modlitwą wyraźnie kontemplacyjną. Pozbawiony tego wymiaru, okazałby się wyzuty ze

swej natury, jak podkreślał Paweł VI: »Jeśli brak kontemplacji, różaniec upodabnia się do ciała bez duszy i zachodzi niebezpieczeństwo, że odmawianie stanie się bezmyślnym powtarzaniem formuł, oraz że będzie w sprzeczności z upomnieniem Chrystusa, który powiedział: Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani (Mt 6, 7)«. Różaniec bowiem z natury swej wymaga odmawiania w rytmie spokojnej modlitwy i powolnej refleksji, by przez to modlący się łatwiej oddał się kontemplacji tajemnic życia Chrystusa, rozważanych jakby sercem Tej, która ze wszystkich była najbliższa Panu, i by otwarte zostały niezgłębione tych tajemnic bogactwa” (List apostolski Rosarium Virginis Mariae, pkt 12)

O modlitwie różańcowej, skutecznym narzędziu walki ze złem, przypomina sama Matka Boża w objawieniach, m.in. w Lourdes i Fatimie.

Opr. na podstawie Listu Apostolskiego
Jana Pawła II

Pieśni ku czci Matki Bożej Pocieszenia Sądeckiej Pani

Pieśni są jednym ze sposobów modlitwy. Są wspaniałym bogactwem kościoła i literatury polskiej. Odwołując się do Maryi pomagają nam także łączyć się z Nią w oddawaniu chwały Bogu. Bogactwo nabożeństw do Najświętszej Maryi Panny zaowocowało wielością pieśni ku Jej czci. Każda pieśń wyraża głębię relacji Maryi do Jej Syna Chrystusa.

Nasze Sanktuarium, ma w swoim dorobku sporą ilość pieśni ku czci Sądeckiej Pani. Większość z nich powstała dzięki pracy księży jezuitów. Postacie takie jak: ks. Mieczysław Bednarz SJ, ks. Tadeusz Binkowski SJ, ks. Józef Łas SJ, ks. Władysław Wojtoń SJ, ks. Stanisław Ziemiański SJ oraz ks. Kazimierz Pasionek przyczyniły się do szerzenia kultu Matki Bożej poprzez swoje twory słowne i muzyczne. Oprócz osób duchownych nie można zapomnieć o roli osób świeckich. Do autorów słów dwóch pieśni należy między innymi Pani Wanda Łomnicka-Dulak, poetka, regionalistka i animatorka kultury oraz widowisk.



Głównym zaszczytem sanktuarium, jest własność hymnu koronacyjnego skomponowanego przez ks. Józefa Łasia SJ na uroczystość koronacji obrazu Matki Bożej Pocieszenia w obsadzie chóru męskiego oraz organów, który jednak nie został wykonany w Zawadzie ze względu na długość uroczystości. Ojciec Łas jest także twórcą melodii pieśni „Królowo Niebios” a słów ks. Władysław Wojtoń SJ (główny pomysłodawca koronacji obrazu MBP). Także o. Łas jest kompozytorem pieśni „Ziemi Sądeckiej Pani” zaś autorem słów jest ks. Mieczysław Bednarz SJ. Do żyjących jezuitów muzyków należy ks. Stanisław Ziemiański SJ. Jego pieśni to: „Z obrazu Twego” oraz melodia „Na ziemię sądecką spoglądasz”, której słowa napisała Wanda Łomnicka-Dulak. Kolejną pieśnią jest „Spójrz Matko Boża”. Autorem słów i melodii jest ks. Tadeusz Binkowski SJ. Dwie ostatnie a zarazem najmłodsze pieśni to „Witaj przeczysta śliczna lilijo” autorstwa ks. Kazimierz Pasionka (śpiewana podczas uroczystości 25-lecia

koronacji obrazu MBP na sądeckim rynku w 1988r.) oraz „Matko od wieków” znane także pod tytułem „Sądecka Pani” skomponowana na zamówienie parafii w 2006 r. Słowa do pieśni „Matko od wieków” napisała wspomniana już Wanda Łomnicka-Dulak, natomiast melodię ks. Kazimierz Pasonek, który jest także autorem mdz.in słynnej Mszy Jubileuszowej oraz pieśni „Dziękujemy Ci, Ojczy nasz”.

Repertuar pieśniowy w naszym sanktuarium zdecydowanie wzbogaciła pieśń pt. „Puklerzu mocny”, której w posiadaniu mamy tylko słowa tejże pieśni nieznanego autorstwa.

*PUKLERZU MOCNY, tarczo nieprzebita!
Ciebie dziś grzesznik w tym obrazie wita,
Ratuj mnie, Panno! bom zewsząd strapiony,
Z tej racz mnie cieszyć, z drugiej bronić strony;
Wszak masz oręż: Pasek pocieszenia,
Odsiecz ode mnie wszelkie utrapienia
Weź mnie na ten czas i wódz jako dziecię,
Wszak żeś jest Matką człowieka na świecie;
Bo gdzie spoglądnę, wszędzie dla mnie trwoga,
Żem nieraz ciężko już obraził Boga;
Pociesz mnie, Panno! w tym smutku skutecznie,
Abym przebłagał Boga dostatecznie.
Jeżeli spojrzę na wysokie nieba,
Stroskanym wielce, bo tam cnoty trzeba.
Mnie widzisz, Matko! nędznego grzesznika,
Pociesz mnie proszę, niechaj rozpacz znika;
Po ziemi chodząc, jak błędny rozpaczam,
Gdy na me złości oczy płacząc zwracam.
Odwróć mnie, Matko! od takiej ponęty,
Żeby nie szkodził więcej czart przeklęty,
I tak w swym zmyśle ustawicznie błędzę,*

*Niebam nie godzien, piekła się być sądzę;
Tak mnie wódz Matko! na tym świętym Pasie,
Abym do Boga trafił w przyszłym czasie.
Błagaj Majestat Jego rozgniewany,
Abym już nie był grzesznik tak stroskany,
Będę Cię wielbił aż do nieskończenia,
Gdy mi użyczysz łaski pocieszenia;
Kto Cię czci Paskiem, wolny od zniszczenia,
Ty go ocalasz Matko Pocieszenia!
Ad majorem Dei gloriam et Beatissimae
Virginis Mariae honorem!*

Nowy Sącz dnia 4 marca 1891 r.

(Gdyby ktoś z czytelników miałby jakiegokolwiek informację dotyczącą melodii tej pieśni, prosimy o kontakt).

Oprócz pieśni dedykowanych Sądeckiej Pani, są także te odnoszące się ogólnie do Matki Bożej Pocieszenia. Są to między innymi; „Matko Pocieszenia” ks. Wróblewskiego czy też nie dosłownie ale w poszczególnych zwrotkach „Nie opuszczaj nas...Matko” ks. Karola Antoniewicza SJ.

Jak już to było wspomniane wyżej, wielość pieśni zawdzięczamy autorom na przestrzeni lat. Dobrze, że przetrwały do dnia dzisiejszego, jednak sens tkwi w tym, aby służyły one uwielbieniu Boga przez śpiew wiernych. Ps. 96,1-3 - *Śpiewajcie Panu pieśń nową, śpiewajcie Panu, wszystkie krainy! Śpiewajcie Panu, błogostawcie Jego imię, dzień po dniu głoście Jego zbawienie! Rozgłaszajcie Jego chwałę wśród narodów, Jego cuda - pośród wszystkich ludów!*

Michał Świdorski



Z życia rolniczego

Prognozowanie pogody a przyroda i mądrości ludowe

Wiele mądrości ludowych dotyczących pogody wynika z wieloletnich obserwacji i ma racjonalne uzasadnienia, jak choćby te, które mówią o czerwonym wschodzie słońca czy księżycu w otoczce jako zapowiedziach zmiany pogody. Oprócz zjawisk na niebie i naturalnych fenomenów, takich jak tęcza, również obserwacja zachowań zwierząt może pomóc w prognozowaniu pogody.

Wędrówki zwierząt

Wiele zwierząt potrafi wyczuć ruchy powietrza i zmiany ciśnienia atmosferycznego, które zapowiadają zmianę pogody. Jeśli się zbliża burza lub śnieżycy, wiele zwierząt stadnych żyjących w górach schodzi niżej, w bezpieczniejsze doliny.

Czerwony wschód słońca



Czerwone zabarwienie nieba o brzasku oznacza, że w powietrzu znajduje się dużo wilgoci, ponieważ wschodzące słońce odbija się od chmur.

Załamanie pogody może zapowiadać zmiana kierunku i siły wiatru, czy pojawienie się na niebie nowego rodzaju chmur. Przeważające wiatry zwykle przynoszą pogodę charakterystyczną dla danego terenu w określonej porze roku. Suchy, silny wiatr zmieniający kierunek lub słabnący zapowiada zwykle zmianę pogody. Poranna rosa lub mgła pozwala się spodziewać stałej pogody, ale jeśli wieje wiatr i przypędza na wzgórza mgłę, może to przynieść deszcz. Czyste niebo o zmroku zapowiada noc pogodną,



ale i chłodną, gdyż nie będzie chmur, które powstrzymują ucieczkę ciepła. Przed deszczem zmiana ciśnienia atmosferycznego powoduje bóle u osób cierpiących na reumatyzm, sprawia, że rośliny rozszerzają swe pory, dlatego silniej pachną, oraz wywołuje puchnięcie przedmiotów wykonanych z drewna.

Ponadto na przewidywanie i prognozowanie pogody było w mądrościach ludowych i przysłowiach;

- 21.10 - Jaka pogoda na Świętej Urszuli w takiej zima przyjdzie koszuli,
 - 01.11 - Na Wszystkich Świętych Mróz na Boże Narodzenie zima i susz,
 - 17.11 - Zjawia to Święta Elżbieta czy ta zima będzie cięta,
 - 30.11 - Gdy Andrzej z śniegiem przybieży, sto dni śnieg na polach leży,
 - 04.12 - Barbara po wodzie Święta po lodzie,
 - 05.12 - Gdy brak śniegu w Kryspina to wymarznie ozimiona,
 - 22.12 - Grudniowy Zenon lubi być srogi, chętnie zasypie pola i drogi
 - 27.12 - Jak Jan Apostoł ośnieżony, Święty Józef (19.03) już zielony,
- Warto także pokusić się o zapisywanie pogody od dnia 13.12 do 24.12 wtedy każdy kolejny dzień pokazując jaki będzie dany miesiąc w następnym roku.
- 13.12 styczeń, 14.12 luty, 15.12 marzec..., 22.12 październik, 23.12 listopad, 24.12 grudzień.

Fecko Paweł

Z ŻYCIA PARAFII

Od września 2022 roku do naszej parafii przybyli:

KS. SEBASTIAN DULIAN SJ - Urodziłem się w Kłodzku, gdzie spędziłem większość mojego życia. W tym urokliwym mieście dorastałem, uczyłem się, trochę rozrabiałem i poznawałem wielu znajomych oraz przyjaciół. Od kiedy pamiętam uwielbiałem piłkę nożną i interesowałem się różnymi nowinkami technologicznymi. To sprawiło, że po maturze



rozpocząłem studia inżynierskie na Politechnice Wrocławskiej po których przeprowadziłem się na stałe do Wrocławia, gdzie przez prawie dwa lata pracowałem jako programista. W sierpniu 2017 r. wstąpiłem do Towarzystwa Jezusowego i

rozpocząłem dwuletni nowicjat w Gdyni. W 2019 r., po złożeniu ślubów zakonnych udałem się do Krakowa, aby przez trzy lata starać się umiłowac mądrość studiując Filozofię na Akademii Ignatianum w Krakowie. W lipcu 2022 po nierównej walce z wieloma teoriami różnych myślicieli, z wielką radością ukończyłem te jakże porywające i przeciekawe studia.

Obecnie rozpoczynam kolejny etap formacji jezuickiej zwany magisterką (czas, w którym każdy scholastyk powinien zaangażować się w pracę w jezuickich dziełach). O. Prowincjał skierował mnie do Nowego Sącza, a ja tą dyspozycję przyjąłem z dużą radością. Od września prowadzę lekcje religii w Jezuickim Centrum Edukacji, pomagam w jezuickiej Bursie dla chłopaków oraz w parafii (m.in. jako opiekun ministrantów). Już teraz, po paru tygodniach pobytu w tym miejscu widzę, że będzie to czas obfitujący w różne, pouczające doświadczenia.



O. WOJCIECH ŁOKIEĆ SJ

- Urodziłem się dość dawno temu, bo jestem już od tego roku emerytem. Wychowałem się w rodzinie rolniczej, w malowniczej wiosce Kręcko w województwie lubuskim. Po szkole podstawowej uczyłem się w Technikum Mechanicznym w Świebodzinie. Do wojska zostałem powołany w 1978 roku. Służyłem w jednostkach specjalnych Wojsk Obrony Powietrznej Kraju w tzw. WOPK.

Po wojsku pracowałem na kolei w Zbąszynku i pomagałem rodzicom w prowadzeniu dużego, jak na owe czasy, gospodarstwa rolnego. W roku 1982 rozpocząłem studia na wydziale filozoficzno – pedagogicznym uniwersytetu wrocławskiego. Tam wszedłem w środowisko duszpasterskie tzw. „Maciejówka”. Po odprawieniu ćwiczeń duchowych Św.

ODPUST W PARAFII

ku czci Matki Bożej Pocieszenia, tradycyjnie zaczął się nowenną i mszą św. w środę 24 sierpnia br. i trwał do niedzieli 28 sierpnia. Kazania odpustowe wygłosił o. Robert Więcek SJ. Jego kazania można posłuchać na naszej stronie internetowej w zakładce: „Archiwum”.

Ignacego z Loyoli wstąpiłem do zakonu, który on założył w 1540 roku.

Święcenia kapłańskie przyjąłem w 1997 roku. Posługiwałem na następujących naszych placówkach: Wrocław, Czechowice–Dziedzice, Nowy Sącz, Bytom i Nowy Sącz po raz drugi od 29.08.2022 r. Natomiast w okresie mojej zakonnej formacji, czasie tzw. trzeciej probacji, podejmowałem praktyki duszpasterskie w Ukrainie i Białorusi. Przebywałem też w Kanadzie.

Dziękuję się tymi informacjami o mnie, mając na myśli przede wszystkim tych, których jeszcze nie znam, natomiast słowa pozdrowienia kieruję do wszystkich.



Naszą wspólnotę opuścili o. Wojciech Bojanowski SJ – trzecia probacja w Salamance i sch. Sebastian Parczewski SJ – teologia Warszawa

W niedzielę 4 września br. na mszy św. o 10.30 pożegnaliśmy ks. Sebastiana Parczewskiego SJ – opiekuna bursy i ministrantów. A w niedzielę 11 września br. na mszy o 10:30 o. Wojciech Bojanowski SJ pożegnał się z dziećmi a na otarcie łez rozdawał wszystkim dzieciom i nie tylko lizaki. O. Wojciechowi i ks. Sebastianowi życzymy wszystkiego dobrego i wszelkiego Bożego błogosławieństwa na nowym etapie życia zakonnego.



Kronika parafialna

Chrzty

Czerwiec

Daniel Filip Łepski,
Krzysztof Ryszard Lorek,
Leon Andrzej Bednarek,
Nadia Lidia Baczyńska,
Henry Francis Fan

Lipiec

Maksymilian Michał Wawruszczak,
Oktavia Józefina Król,
Jan Józef Stefański,
Weronika Marta Radzik,
Jakub Gniewek,
Alexander Dudka,
Stanisław Filip Williams,
Olivia Henryka Grzywińska,
Wiktoria Rita Krok,
Lena Irena Gilewicz,
Nikodem Filip Szostek

Sierpień

Wojciech Piotr Kotecki,
Matylda Renata Lach,
Kornelia Doniec,
Blanka Elżbieta Lis

Czerwiec

Krzysztof Michał Piotrowski
i Justyna Jadwiga Socha,

Marcin Maciej Jasiński
i Klaudia Wioletta Jasińska
z d. Gargula,

Grzegorz Krzysztof Popardowski
i Justyna Gabriela Mamala,

Grzegorz Bedra
i Joanna Maria Górecka,

Dawid Robert Talar
i Patrycja Ewelina Słaby

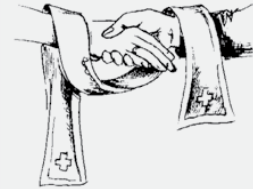
Śluby

Sierpień

acper Stanisław Hruby
i Aleksandra Nowacka,

Sebastian Konrad Pełech
i Patrycja Kinga Kucia,

Mateusz Gawron
i Magdalena Ewelina Berdychowska



Zmarli

Czerwiec

Cecylia Maria Knapik
(1936),
Magdalena Kielbasa
(1971),
Arkadiusz Dariusz
Kochanek (1961)

Lipiec

Marek Jan Gołaszewski
(1976),
Józef Janczura (1965),
Marek Andrzej Staff
(1945),
Zofia Róża Burnagiel
(1938)

Sierpień

Ryszard Marian
Niewiarowski (1929),
Marek Paweł Ziemiak
(1962),
Oliwia Pestkowska (2022)

Opr. P.W

Remont chóru i organów

Wszystkim, którzy wspierają nas
z serca dziękujemy.

Można dokonać przelewu na niżej podane konto:

**Parafia Ducha świętego
Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia
Księża Jezuiti
ul. ks. Piotra Skargi 10
33-300 Nowy Sącz**

Nr konta: 90 1020 3453 0000 8102 0051 0099

z dopiskiem: Remont organów

SPRAWOZDANIE FINANSOWE – REMONT ORGANÓW



Całkowity koszt: - 350 000 zł

Zebrało:

1. Barbara i Józef Koral	- 100 000 zł
2. Taca z 15.05.2022	- 21 153 zł
3. Żywy Różaniec 04.06.2022	- 5 000 zł
4. Ofiarodawcy indywidualni	- 3 100 zł
5. Taca odpustowa	- 29 315 zł

Zebrało w sumie: - 158 568 zł

Potrzeba jeszcze: - 191 432 zł

„Wiadomości” Parafii Ducha Świętego. Wkładka do miesięcznika „Bethania” (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Andrzej Migacz SJ, o. Tadeusz Kukułka SJ, Grzegorz Fecko, Maria Kojis, Michał Nowakowski, Edward Storch, Renata Sypek
Adres do korespondencji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Piotra Skargi 10, www.nowysacz.jezuici.pl

**Odpust Matki Bożej Pocieszenia w naszej parafii
i 50-lecie życia zakonnego o. Zdzisława Rabki SJ**



Pierwsza Komunia Święta 17.06.2022 r.



Wakacje w Jastrzębiej Górze

